Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.50
Za granica . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 230.

Nr. 7357 Lwów, środa 11. marca 1925 Rok XVI.

Traktat gwarancyjny w jesieni.

W zamian za gwarancje Francja „pomówi" z Polską o Gdańsku. — Sensacyjny proces szpiega sow. Waldenberga. — Sowjety chcą zawrzeć z nami traktat handl.? — Jak się zapowiada ruch budowlany?

Polska a „pakt pięciu".

Lwów, 10. marca.

Autorstwo t. zw. propozycji niemieckich, które odbiły się w Polsce aż żądaniem przyspieszenia opracowania ustawy mobilizacyjnej — przestało być tajemnicą. Autorem jest Chamberlain. Wynika to przedewszystkiem z faktu, że rząd niemiecki został upoważniony i zachęcony do złożenia mocarstwom swego projektu właśnie przez angielskiego posła w Berlinie, że na długo przed ujawnieniem całej sprawy toczyły się na jej temat rozmowy angielsko-niemieckie. Na Chamberlaina, jako autora nowego projektu gwarancyjnego wskazuje również prasa sowiecka.

Zdaniem tej prasy po rozbiciu się prób stworzenia bloku bałtycko-polsko-bałkańsk. przystąpił Chamberlain do nowej koncepcji, wymierzonej również przeciw sowietom. W koncepcji tej wyjaśniona musiała zostać rola Niemiec. Otóż Niemcy kupione zostały obietnicą: 1) zniesienia okupacji reńskiej, 2) wolnej ręki na Wschodzie, 3) częściowego zwrotu utraconych krajów kolonialnych. Kosztem takiej propozycji mają być Niemcy dopuszczone do Ligi Narodów i wstąpić w charakterze piątego członka do sojuszu Anglii, Francji, Belgii i Włoch.

A zatem — kosztem Polski i nietykalności jej zachodnich granic. Takie postawienie sprawy nie dziwi nas. Jest ono tylko logiczną konsekwencją stanowiska Anglii w sprawie gdańskiej i górnośląskiej. Od chwili układania traktatu wersalskiego wiadomem było, że na spór terytorjalny polsko-niemiecki Anglja odmiennie sik zapatruje, niż Francja, że zajmuje pozycję zdecydowanie germanofilską.

Przyjęcie przez Niemcy akcji Chamberlaina nie może budzić żadnych wątpliwości. Cóż tracą? W najgorszym razie „przyjaźń" sowiecką, której wartość miały czas ocenić w formie agitacji i wichrzeń komunistycznych. Z możliwością czynnego wystąpienia Niemiec przy boku koalicji przeciw sowietom nikt się w Niemczech poważnie nie liczy, a gdyby nawet chwila taka nadeszła, to wówczas Niemcy i tak z koalicją czy bez niej musiałyby bronić swego ustroju przed czerwoną inwazją. Natomiast zyskują Niemcy na pakcie to, że przechodzą z polityki izolowanej w politykę czynną, że zdobywają nieograniczony zasób możliwości pracy dyplomatycznej.

Zapowiedzią tej pracy jest niewinny na pozór punkt projektu, w którym Niemcy, zrzekając się dochodzenia z bronią swych pretensji do Polski zastrzegają sobie prawo układów bezpośrednich, wzgl. wpływanie na Ligę Narodów w kierunku rewizji granic polsko-niemieckich. W układach bezpośrednich oczywiście nie uzyskają niczego. Natomiast Liga Narodów może stać się terenem nieskończonych intryg, a niemniej i sukcesów dyplomacji niemiecko-angielskiej.

Przedmiotem głównego niepokoju w Polsce jest jednak stanowisko Francji. Nacisk wywierany na nią przez Anglię, zdaje się iść w kierunku postawienia Francji przed alternatywą: z mocarstwami, albo z Polską. Głosy prasy francuskiej nie dają jasnego obrazu nastrojów. Pokusa jest silna, a bodaj że dominującą tendencją jest pragnienie przyciągnięcia Niemiec i... zatrzymania Polski.

Czy to się uda — okaże przyszłość. Polska zdaje sobie sprawę z tego, że stan zapalny między nią a Niemcami nie leży w jej interesie. Z drugiej jednak strony nikt w Europie nie może mieć co do tego wątpliwości, że rewizja zachodnich granic Polski miałaby tylko jeden efekt: zburzenie tego pokoju, który ma utrwalić pakt gwarancyjny.

Sytuacja obecna zaskoczyła dyplomcję polską. Oczekując wciąż chmur, stworzonych przez traktat w Rapallo, przeoczyła ta dyplomacja chmury, wywołane między Londynem i Berlinem. Połapano się na rzeczy dopiero, gdy prasa zagraniczna obwieściła ją urbi et orbi. Stąd dziś gorączkowy ruch nad naprawianiem zaniedbań. Wierzymy, że nie jest jeszcze za późno.

J. R.

Ambasada włoska w Warszawie.

Poseł Maioni zostanie odwołany.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 marca (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że poseł włoski w Warszawie p. Maioni otrzymał zawiadomienie od swego rządu, że wkrótce nastąpi jego odwołanie. W miejsce p. Maioni ma być mianowany już ambasador włoski albowiem sprawa podniesienia przedstawicielstwa Polski przy Kwirynale do rangi ambasady załatwiona będzie w najbliższym czasie.

Gdańsk znowu protestuje.

Tym razem przeciw zarządzeniom Rady portowej.

Warszawa, 9 marca (Tel. G. P.). Prezydent senatu gdańskiego Sahm skierował do Rady Ligi Nar. protest przeciwko opinji Rady portowej w Gdańsku w sprawie polityki portowej. Jest to wymierzone przeciwko zarządzeniom przewod. Rady portowej płk. Rey, ira.

Skazanie sprawców napadu na skrzynki polskie.

Gdańsk, 9. marca. (Tel. G. P.) Przed trybunałem przysięgłych odbyła się tu rozprawa przeciwko st. sekretarzowi poczty gdańskiej Wilkemu oraz 19-letniemu Müllerowi, oskarżonym o **uszkodzenie w nocy z 6. na 7. stycznia br. polskich skrzynek pocztowych** w Gdańsku przez nalanie do nich atramentu, zdrapywanie napisów i t. p. Trybunał skazał Wilkego na grzywnę w wysokości 300 guld. i pokrycie kosztów sądowych, Müllera na grzywnę w wysokości 50 guld.

IV Zjazd Związku Strzeleckiego.

Warszawa, 9. marca. (Tel. G. P.) Wczoraj odbył się tu 4-ty zjazd delegatów Związku Strzeleckiego. Przybyło 164 delegatów ze wszystkich dzielnic Polski. Zjazd uchwalił jednogłośnie deklarację ideową Związku stwierdzającą: **Uważając się za spadkobiercę Związku Strzeleckiego z przed wojny Związek postawił sobie za cel bronienie zdobytej niezawisłości państwa dążąc do zjednoczenia maximum sił ku obronie granic, co możliwe jest tylko na gruncie idei demokratycznej.** Związek uważa za konieczną współpracę swą z armją polską, której może być pomocnym w wojskowem przygotowaniu obywateli.

Do zarządu głównego wybrany został jako prezes dr. Kazimierz Dłuski, oraz jako członkowie: Bartel, Ponikowski, Kunke, Czaki, Malski, Sienko, Furgalski, Kudelski, Bogusławski, Fromowicz, Jemielewski i Florek.

Województwo niema prawa nadzorowania władz szkolnych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. marca. (Z.) Wicem. oświaty Łopuszański przyjął delegację Związku inspektorów szkolnych z całej Rzpltej w następującej sprawie: Rozporządzenie z 9. lutego 1920, Nr. 4309/14 S. przyznaje Wojewodzie prawo zwracania się do Kuratora z wnioskami w kierunku usunięcia braków w wykonaniu obowiązków służbowych i działalności Kuratorów oraz podległych mu organów i zakładów. Chodzi o wyjaśnienie, czy Wojewodzie służy prawo nadzoru nad szkolnictwem. Wicem. Łopuszański odpowiedział, **że Wojewodzie względnie Staroście nie służy prawo nadzoru osobiście lub przez delegata w urzędowaniu władz szkolnych, ani w wizytowaniu lekcji czy innych zajęć szkolnych.**

—o—

Otwarcie sesji Ligi Nar.

Genewa, 9. marca. (Tel. G. P.) Pod przewodnictwem Chamberlaina otwartą została 33. sesja Ligi Narodów. Na posiedzeniu dzisiejszem poruszane były wyłącznie sprawy drugorzędne, w oczekiwaniu na Hymansa.

Czytajcie „Szczutka“.

Pakt gwarancyjny — w jesieni.

LICZĄ SIĘ Z „TRUDNOŚCIAMI“ ZE STRONY POLSKI.

Londyn, 9. marca. (Tel. G. P.) Według „Daily Telegr.“ dalsze rokowania w sprawie paktu gwarancyjnego odbędą się w zwykłej drodze dyplomatycznej. W Londynie panuje przekonanie, **że ostateczna decyzja nie zapadnie przed jesienią, liczą się tu bowiem z trudnościami ze strony Polski i Czechosłowacji. Zaproponowano też, by do tych rokowań zaproszono również Amerykę.**

Wzamian za gwarancję granic

Francja „pomówi z Polską o Gdańsku“...

Traktat z Polską i Czechosłowacją wyklucza wszelkie zmiany.

Londyn, 9. marca. (Tel. G. P.) Mimo, że ze strony urzędowej niczego nie można się dowiedzieć o rokowaniach paryskich podczas spotkania Herriota z Chamberlainem dzienniki angielskie ogłaszają dość obszerne sprawozdania. Według tych doniesień **Herriot z Chamberlainem stoją na zgodnem stanowisku co do wstąpienia Niemiec do Ligi Nar. bez zastrzeżeń i bez żadnych przywilejów.** Najgłówniejszy warunek dla Niemiec dotyczy **prawa innych członków L. Nar. ewentualnego transportu sił zbrojnych przez terytorjum niemieckie do Polski w razie zaatakowania jej ze Wschodu.**

Herriot — wedle pism angielskich — podniósł podczas konferencji z Chamberlainem z naciskiem, **że Francja obstaje przy tekście Traktatu Wersalskiego w kwestji granic Polski i nie mogłaby inaczej postąpić, gdyby nawet chciała, bo traktat z Polską i Czechosłowacją wyklucza wszelkie zmiany.** Po zupełnem zagwarantowaniu Polsce nienaruszalności granic **Francja uprawniona będzie domagać się od niej wysłuchania życzliwych rad i mogłaby z Polską pertraktować w sprawie kompromisowego załatwienia kwestji gdańskiej i innych problemów.** Anglja zgodziłaby się na pakt 5 państw dla zagwarantowania granic Belgji, Francji, Niemiec, natomiast Francja życzy sobie, by pakt ten rozszerzono na Polskę i Czechosłowację, **obejmowałby on zatem 7 państw.**

„Należałoby się wstydzić za Ententę

gdyby dla świstka papieru poświęciła Polskę“.

Znamienny głos wybitnego publicysty francuskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 marca. (Z.) Z Paryża donoszą, że znany publicysta francuski Stefan Lausanne zajmuje się w „Matinie“ stosunkami Stanów Zjednoczonych do paktu bezpieczeństwa. Autor przypomina rolę Stanów Zjedn. w wojnie światowej, cytuje zdanie Wilsona, że gwarancją pokoju europejskiego jest zwrócenie Alzacji i Lotaryngji Niemcom, oraz samodzielność Polski. Lausanne uważa, że obowiązkiem Ameryki jest zająć wyraźne i zdecydowane stanowisko w sprawie wschodnich granic Niemiec. Jeżeli jednak Ententa dla świstka papieru, jakim jest pakt gwarancyjny odda kawałek ziemi polskiej, chociażby wielkości dłoni, to on, publicysta, musiałby się wstydzić za Francję, jeżeli jednak Ameryka od której jednego słowa zależy bezpieczeństwo granic Polski, słowa tego nie wypowie i milczeć będzie, to — pisze p. Lausanne — zwątpię w dzisiejszą cywilizację i znaczenie jej dla ludzkości.

Doradzają Polsce „rozumne postępowanie“.

Inspirowany głos dwu wybitnych pism francuskich. — „Zachodnie granice Niemiec to co innego, a wschodnie... znowu co innego.

Warszawa, 9 marca. (Tel. G. P.). **Donoszą w depeszy z Paryża, że nastrój pism francuskich jest bardzo życzliwy dla Polski, to jednak podkreśla, że są dzienniki, jak „Intrasigeant“ i „Journal“, które prawie jednobrzmiąco stwierdzają, że „zachodnie granice Niemiec co innego, a wschodnie co innego“. Na zachodzie Europy zawrą pakt Anglja, Francja, Włochy, Belgja i Niemcy, — Polsce zaś „pozostawi się swobodę decydowania o koncesjach odpowiednich je bezpieczeństwu przyczem Polska otrzyma z naszej strony radę postępowania rozumnego“. — Fakt, że te uwagi są prawie jednobrzmiące w 2 dziennikach, budzi podejrzenie jakiejś jeśli nie rządowej to parlamentarnej, inspiracji.**

Ważne prace Rady Ligi Narodów.

Genewa, 9 marca. (Tel. G. P.) Rada Ligi Narodów na poufnem posiedzeniu ustaliła porządek dzienny sesji. Główne kwestje, któremi obecna sesja będzie się zajmować, są następujące:

Sprawa protokołu genewskiego, nota Niemiec dotycząca wstąpienia Rzeszy do Ligi, przygotowania do przekazania kontroli wojskowej w Niemczech, Austrji, na Węgrzech i w Bułgarji komisjom Ligi Narodów, sanacja finansowa Austrji i Węgier, sprawa wydalenia patrjarchy z Konstantynopola, nowe wybory zarządu obszaru Saary, wreszcie rozmaite sprawy dotyczące Gdańska.

Minister Skrzyński

o próbie szantażowania Polski

Genewa, 9. marca. (Tel. G. P.) Min. Skrzyński oświadczył w wywiadzie m. i., iż rozmowy, jakie odbył w Paryżu bynajmniej nie osłabiły pokładanego we Francji zaufania. Rząd francuski — mówił minister — gotów jest rozpatrzyć propozycje paktu, ujęte w ramach traktatu wersalskiego i to wystarcza, aby **przekonać Polskę, iż Francja nie będzie się domagała od niej żadnej ofiary, któraby stanowiła naruszenie traktatów.** Dalej powiedział minister, jest rzeczą szczególną, że **pod pretekstem zadośćuczynienia żądaniom niemieckim wybrano na ofiarę jeden tylko naród.** Zaspokojenie roszczeń przez poświęcenie Polski jest tylko przynętą. Czemuż ci, którzy nakłaniają do tej ofiary, nie dają sami przykładu ofiarności i nie zwracają się np. w stronę kolonji? **Naród polski czuje się głęboko dotknięty podobnemi propozycjami i zdecydowany jest opierać się im ze wszystkich swoich sił.**

—o—

ANGLJA NIE UZNAJE PROTOKOŁU GENEWSKIEGO.

Genewa, 9. marca. (Tel. G. P.) Korespondent PAT. dowiaduje się z kół angielskich, **że we czwartek Chamberlain złoży w Radzie Ligi deklarację w sprawie protokołu genewskiego.** Deklaracja ta bardzo spokojna w tonie, zawierać będzie oświadczenie Anglji, iż **w obecnej formie protokół nie może być przez Anglję uważany za podstawę gwarancji pokojowej.** Chamberlain ma oświadczyć, że Anglja nie posiada w tej chwili żadnego gotowego planu, ale gotowa jest rozpatrywać przychylnie każdy poważny projekt zagwarantowania pokoju.

—o—

CURZON PODDAŁ SIĘ OPERACJI.

Wiedeń, 9. marca. (Tel. G. P.) „Neue Fr. Presse“ donosi z Londynu: Choroba Lorda Curzona ma charakter poważny, cierpi on bowiem na krwawienie nerek. Operacja 66-letniego Lorda budzi obawę.

Londyn, 9. marca. (Tel. G. P.) Lord Curzon poddał się operacji z wynikiem pomyślnym. Stan chorego jest zadowalający.

NIEZAPOMINAJĄ O KOLONJACH.

Londyn, 9. marca. (Tel. G. P.) „Evening Times“ donosi z Genewy, że sekretarjatowi Ligi Nar. **doręczono wniosek niemiecki w sprawie mandatu dla dawnych kolonji niemieckich.**

BOLSZEWICY WYCOFUJĄ SIĘ Z MONGOLJI.

Londyn, 9. marca. (Tel. G. P.) Z Pekinu donoszą, że rosyjski poseł zawiadomił rząd chiński, że wojska czerwone ukończyły już ewakuację południowej części Mongolji.

—o—

ZAGADKOWE ZNIKNIĘCIE FABRYKANTA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. marca. (Z) Z Poznania donoszą: Fabrykant Franciszek Mańczak wyszedł z domu przed kilku dniami i nie powrócił więcej. Ponieważ miał zainkasować większą sumę pieniędzy, nasuwają się podejrzenia, że porwali go lub zamordowali bandyci. Wyznaczono 6 tys. nagrody za udzielenie informacji i wskazanie sprawców ewentualnego mordu.

—o—

Sprawy zagraniczne.

Sowiecka dyplomacja wobec „angielskiego pierścienia".

Lwów, 10 marca.

Sprawa gdańska znalazła swe echo nietylko w prasie państw bezpośrednio zainteresowanych, ale — co bardzo charakterystyczne — poruszyła ją i sowiecka „Prawda" w artykule pt. „W sieciach sprzeczności". Sprzeczności więc polityki polskiej polegają — wedle organu sowietów — na równoczesnem dążeniem do zbliżenia polsko-angielskiego i do zajęcia mocnej pozycji w Gdańsku, czego Polsce broni właśnie Anglja. „Inaczej być nie może — Powiada sowiecki dyplomata. — Anglja boi się, że Gdańsk w rękach polskich faktycznie znalazłby się w rękach Francji".

Dłuższy ten artykuł ma w zakończeniu następujący passus: „Pierwszy krok na drodze polepszenia stosunków polsko-sowieckich winien polegać na tem, aby polityka polska wyrzekła się poszukiwania sojuszników (sic) przeciw S. S. S. R., przestała się przygotowywać do roli mięsa armatniego dla wielkich mocarstw i, przekonawszy się o pokojowym charakterze polityki sowieckiej, pomyślała o stworzeniu rzeczywiście pokojowych stosunków między obu krajami".

Czytelnika polskiego musi ogarnąć zdumienie po przeczytaniu tych pokojowych, tak bardzo o dobro Polski zatroskanych, oświadczeń sowieckich. Jeszcze nie ucichły echa strzałów, którymi żołnierz polski broni kraju przed napadami band sowieckich, a już „Prawda" moskiewska daje wyraz swej troski, aby ten żołnierz nie stał się przypadkiem mięsem armatnim dla wielkich mocarstw.

Rozwiązanie tej zagadki jest proste. Zbliżenie polsko-angielskie, które się zaznaczyło w ostatnich czasach, wzbudziło trwogę w dyplomacji sowieckiej. W Moskwie postanowiono nie dopuścić do zadzierżgnięcia się silniejszych węzłów między Warszawą a Londynem, rozumując słusznie, że z jednej strony wzmacnia to w wysokim stopniu międzynarodowe stanowisko Polski, a z drugiej osłabia sowiety w ich zatargu z Anglją.

Że wybuch spór Polski z Gdańskiem, postanowiły więc sowiety skorzystać dla unicestwienia groźnej dla nich kombinacji dyplomatycznej. Trzeba przyznać — wybór sprawy gdańskiej dla tego celu, był bardzo trafny. W istocie bowiem wielokrotnie już na terenie gdańskim ścierały się interesy polskie z nieprzychylnem nam stanowiskiem Anglji. Toteż zawarta między wierszami artykułu „Prawdy" propozycja poparcia dążeń polskich w Gdańsku przez Sowiety, w zamian za zrzeczenie się ze strony polskiej sojuszu z Anglją, nie może nie wzbudzić pewnego zajęcia się nią polskich sfer decydujących.

Jeśli jednak przyjrzymy się metodom dyplomacji sowieckiej, to poważne traktowanie propozycji staje się nietylko trudnem, ale wprost niemożliwem.

Dzisiejsza polityka sowiecka stoi pod znakiem „okrążenia" dyplomatycznego Rosji przez Anglję, przy współdziałaniu Francji i Ameryki. Jakich więc środków chwyta się dyplomacja moskiewska, aby rozerwać ten żelazny pierścień, którym ją ściśle angielska, bezwzględną konsekwencją otacza sowjety dyplomacja Foreign Office'u. Przedewszystkiem zawiera Karachan układ z Japonją, aby nim wywrzeć presję na zatrwożonych o rynki chińskie finansistów amerykańskich, aby ich zmusić do układów i by wreszcie pogodzić się z nimi. Wtedy oczywiście Japonja nie będzie już sowieckim dyplomatom potrzebna, a pewnych punktów traktatu japońsko-rosyjskiego nie będzie trzeba ewentualnie wcale wykonywać.

Jaśniej występuje ta metoda polityki sowieckiej w stosunku do państw europejskich, a w szczególności do państw bałtyckich, jako pozostających w dość ścisłych stosunkach z Anglją. Oto ogłaszają n. p. „Izwiestja" z okazji zjazdu w Helsingforsie obszerne wywody z dziedziny polityki międzynarodowej, w których starają się każde z państw biorących udział w tym zjeździe przekonać o złym kierunku ich dotychczasowej polityki. Estonję przestrzega organ sowiecki, że Anglja broni tylko drogi do Indji i to zarówno w Afganistanie, jak i nad brzegiem Norwegji. — „Czyżby tak było zajmującem dla Estonji być przednią placówką interesów światowych City i lordów angielskich?" — zapytuje sowiecki dziennikarz - dyplomata. Ale zaraz potem groźba: „Republika Estońska istnieje tylko dzięki naszej poprawności, przyczem ostrzega, że Anglja na Bałtyku wcale nie jest dla Rosji groźną i w razie wojny Estonji pomóc nie będzie mogła.

Dla Litwy znajdują „Izwiestja" inny argument. Proponuje się jej drogę porozumienia, przyczem niedwuznaczne aluzje w prawie Wilna.. Łotwie też radzi sowiecki polityk porozumienie z Rosją w zamian za ekonomiczne ustępstwa. Finlandji proponuje już wprost otwarcie rynków azjatyckich, za zerwanie porozumienia z Anglją, które może tylko Finlandji niepotrzebnie narazić na następstwa, n. p. zatargu polsko - sowieckiego. Ale i wobec Polski stosują „Izwiestja" podwójny argument, groźby i obietnicy. Przestrzega więc ów organ Polaków, aby nie służyli za awangardę dla cudzych, angielskich interesów w Azji, a równocześnie gotów jest przemysłowi polskiemu otworzyć rynek perski i syberyjski.

Ale cel tych wszystkich gróźb, ostrzeżeń, obietnic i propozycji jest jasny. Dyplomacja sowiecka dąży tymi drogami do rozbicia zawiązującego się przeciw nim frontu obronnego państw ościennych, aby potem znalazłszy się w dogodniejszej sytuacji międzynarodowej, nietylko nie dotrzymać poczynionych obietnic, ale iść dalej wytkniętą jasno drogą opanowania Europy drogą podboju i rewolucji.

Czy Polska może wchodzić w porozumienie z taką dyplomacją?

Werit.

Sensacyjny proces Waldenberga skompromituje poselstwo sowieckie w Warszawie.

Toteż zabiega ono, by rozprawa odbyła się tajnie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. marca. (Z.) Przed sądem w Sosnowcu stanie wkrótce wybitny działacz sowiecki na terenie Polski, **Waldenberg**, b. dyrektor departamentu w ukr. komisarjacie ludowym i wysłannik III. międzynarodówki. Waldenberga schwytano przed kilku miesiącami w Będzinie, gdzie bawił jako wysłannik Moskwy w akcji propagandowej i szpiegowskiej. Jak wykazało śledztwo, był on w **najściślejszym kontakcie z poselstwem sowieckiem** w Warszawie. Rząd sowiecki **zabiegał ostatnio o wymianę Waldenberga** na zakładników przywiezionych z Rosji. Gdy to nie odniosło skutku poselstwo sowieckie rozpoczęło starania **tajność procesu, aby sensacyjne szczegóły kompromitujące działalność poselstwa nie nabrały rozgłosu.**

Włochy i Japonja uznają Bessarabję za rumuńską.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. marca. (Z.) Z Paryża donoszą, że między Rumunją i Włochami toczą się **sensacyjne rokowania o uznanie Bessarabji jako prowincji rumuńskiej przez Włochy.** Szczegóły tego układu nie są znane. Równocześnie nadchodzi wiadomość, że Japonja mimo zawarcia traktatu z sowietami uznaje, że Besrabja jest prowincją rumuńską i powinna bezapelacyjnie należeć do Rumunji.

LIKWIDACJA URZEDNIKÓW WOJSKOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. marca. (Z.) Zostało już ostatecznie zlikwidowane w wojsku stanowiska urzędników wojskowych i chorążych. Ci z urzędników, którzy mieli odpowiedni cenzus i kwalifikacje zostali przemienieni na oficerów, ci którzy wysłużyli emeryturę przeniesieni w stan nieczynny.

WYCOFYWANIE BANKNOTÓW 5 ZŁOTOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. marca. (Z.) Bank Polski przystępuje do stopniowego wycofywania z obiegu banknotów 5-złotowych. Władze pocztowe poleciły urzędom pocztowym, aby wpływające do kasy banknoty 5-złotowe wstrzymywały i odsyłały do Generalnej Dyrekcji Poczt.

NOWY PATRJARCHA W TURCJI.

Angora, 9. marca. (Tel. G. P.) Święty Synod uchwalił desygnować nowego patrjarchę.

SOCJALIŚCI PRZECIW ZNIESIENIU ŚWIĄT.

Praga, 9. marca. (Tel. G. P.) Projektowane zniesienie drugiego święta Wielkiejnocy, Ziel. Świąt i Bożego Nar. wywołało opór u socjalistów. Prawdopodobnie do zniesienia tych świąt nie przyjdzie.

SPRAWA GEN. CZIKLA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. marca. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, że sprawa gen. Czikla z Krakowa będzie rozpatrywana na rozprawie sądu najwyższego wojskowego pod przewodnictwem płk. Dąbrowskiego. Jako asesorowie zasiadają gen. Berbecki, Pogorzelski, Dzierżanowski oraz Thullie ze Lwowa. Rozprawa odbędzie się w krakowskim sądzie wojskowym. Termin jeszcze nie został ustalony.

OSTATNIA WYMIANA WIĘŹNIÓW Z SOWIETAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. marca. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się, że w najbliższych dniach odbędą się rokowania w sprawie **wymiany więźniów politycznych między Polską a Sowietami.** Będzie to ostatnia wymiana tego rodzaju, gdyż ustawa, na której opierały się dotychczasowe wymiany wygasa. **Rząd nie bardzo ubiegał się o ową ustawę, która w kołach sejmowych jest niepopularna.**

ZATARG MIĘDZY POSŁAMI SZYDŁOWSKIM I KOWALCZUKIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. marca. (Z.) Podano swego czasu informacje o bankructwie piastowego Banku Agrarno-przemysłowego we Lwowie, banku, w którym zainteresowane były grupy ludowcowe z posłem Witosem na czele — o czem doniosła „Gazeta Poranna", doprowadziły do wzajemnych rekryminacji i **zerwania stosunków między dwoma głównymi właścicielami tego Banku posłem Szydłowskim i Kowalczukiem.** Ponieważ obaj posłowie ci należą do klubu Piasta zatarg między nimi rozstrzygnąć ma partyjny sąd polubowny, na czele którego stanie sen. Bojko. Do jakich rezultatów sąd polubowny doprowadzi, narazie przewidzieć trudno.

Sprawy polityczne.

P. Chamberlain w drodze do Europy.

(Koresp. własna „Gazety Porannej“).

Paryż, 9. marca.

P. Chamberlain nie powinienby gniewać się za taki tytuł. Należy on do zwolenników polityki imperjalistycznej brytyjskiej, których celem jest stworzenie „Greater Britain“, stanowiącej część świata samą dla siebie, a więc nie należącą do Europy.

Koncepcja ta, aby wszystkie dominja, a więc Kanadę, Afrykę, Nową Zelandję, Australję sprowadzić do wspólnego mianownika, którym jest „Greater Britain“, napotyka na trudności. Żyjemy w epoce dyssolucji, w której tego rodzaju szerokie rzuty nie mają szans realizacji. Interesy narodowe są wielce skomplikowane, a trzeba zważyć, że Ausralijczycy, Kanadyjczycy etc. stanowią dziś już zupełnie wykrystalizowane, odrębne narody (chociaż związane wspólnością języka, tradycji, sposobu myślenia). Każdy z nich ma własne trudności, własne dążenia, własną politykę. I tak: Kanada, posiadająca pokaźną mniejszość narodową francuską i duże tradycje sylarotystyczne (szereg powstań w XIX-tym wieku), zdradza silną tendencję do oderwania się od metropolji i możliwie największego zbliżenia do sąsiada, „Oncle Sama“. Australja również zbliżona jest więcej do Ameryki, niż do Anglji, wspólne „żółte niebezpieczeństwo“ stanowi główną wytyczną jej polityki. Afryka południowa ma obecnie rządy separatystów „Afrykandrów“, w znacznej części pochodzenia boerskiego (a więc holenderskiego). — Trzeba się obracać w dziedzinie ogólników natury teoretycznej, ażeby móc sobie wyobrazić wspólną politykę tych wszystkich narodów. Największe konkretne dzieło polityki imperjalizmu brytyjskiego: budowa wielkiej bazy morskiej w Singapore interesuje najsilniej metropolję (ze względu na panowanie w Indjach) i Australję (ze względu na „żółte niebezpieczeństwo). Ale któż mógłby wymagać od Afryki południowej, żeby ją ono w najmniejszym stopniu interesowało!

Jedno wspólne zapatrywanie łączy wszystkie dominjony: a mianowicie niechęć do zajmowania się problemami europejskimi. W wojnie światowej wzięły one duży udział: wielu Australczyków, Kanadyjczyków etc. spoczęło w grobach europejskich. Ale skoro wojna raz się skończyła, to decydującym nastrojem stała się niechęć do tego, ażeby jeszcze kiedykolwiek zaplątać się w zawikłania europejskie. Tem się tłumaczy uprzedzenie do najpiękniejszego dzieła politycznego Europy powojennej: protokołu genewskiego. Protokół ten nakłada na kontrahentów zobowiązanie wspólnego zwalczania agresji, zobowiązanie szlachetne i stanowiące niezbędny warunek potępienia wojen agresywnych. Otóż młode narody anglosaskie, jak wszystkie młode społeczeństwa są egoistyczne: żadna siła nie zmusi ich do udziału w krucjacie przeciw europejskim wichrzycielom pokoju, chociażby nawet udział ten miał ograniczać się do kampanji gospodarczej.

P. Austen Chamberlain, który wraz z p. Stanleyem Baldwinem podjął hasło „Greater Britain“, wysunięte przez swego ojca słynnego Joe Chamberlaina, prowadzi politykę związku z dominjami. Rezultat jest zadziwiający: 9 miljonów Kanadyjczyków, półszosta miljona Australczyków, miljon Nowo-Zelandczyków i około 6-ciu miljonów Afrykan Południowych decydują o polityce 44-ech miljonów Anglików!

Złe sumienie szuka usprawiedliwienia. Stąd też z chwilą objęcia władzy rząd Baldwina zapowiedział „przestudjowanie“ protokołu genewskiego. I oto jakie cuda sprawia sobie złe sumienie! Po zbadaniu protokołu okazało się, że na 16 artykułów 9 jest całkiem nic do przyjęcia, a 7 wymaga „poprawek“. Z tym rezultatem p. Austen Chamberlain pojedzie do Genewy, aby bronić autorytetu Ligi Narodów, naruszonego przez zuchwałych listonoszy polskich! Ale sumienia brytyjskie są uspokojone.

Jednak p. Austen Chamberlain jest z pochodzenia Europejczykiem, bo przecież, kiedy przychodził na świat, Wielka Brytanja mimo „Splendid Isolation“ należała jeszcze do Europy. Dlatego szuka on drogi powrotu do Europy. Dotąd, zajęty rozmowami z dominjami za pośrednictwem aparatów radio, unikał jak ognia tych podróży. Był wprawdzie w grudniu w Rzymie (z konieczności), ale starał się jak najmniej gadać z Europejczykami. Obecnie przecież będzie musiał na to się zdobyć. Ale nie odrazu będzie można znaleźć „wspólny język“.

Raport komisji kontrolującej zbrojenia niemieckie wywołał niesłychane ożywienie dyskusyj politycznych. Jeszcze większe wrażenie wywarła, podobno w Anglji śmierć prezydenta Eberta, otwierająca nową możność obalenia republiki niemieckiej. P. Austin Chamberlain musiał wyjść ze swei bierności w kwestjach europejskich. W niektórych dziennikach angielskich i amerykańskich pojawiło się pierwsze od upadku rządu Macdonalda sformułowanie angielskiej polityki zagranicznej. Wyczytaliśmy z radością, że koncepcja „Splendid Isolation“ zostanie zarzucona, ponieważ współczesne środki prowadzenia wojny sprawiają, że wyspa angielska przestała być terenem, niedostępnym dla agresji. Anglicy zdają sobie obecnie sprawę, że brak wzajemnych gwarancyj bezpieczeństwa, spowodowany — zdaniem „Tempsa“ — odrzuceniem traktatu wersalskiego przez Amerykę, stwarza równe niebezpieczeństwo dla Anglji, jak dla narodów kontynentalnych. Dobrze, że ten argument poruszył egoistyczne mózgi anglosaskie.

Anglicy proponują zawarcie paktu między Francją, Anglją, Belgią i Niemcami. P. Chamberlain jest spokojny, dominjony nie będą protestowały. Według „Morning Post“ Australja i Nowa Zelandja już udzieliły swojej serdecznej aprobaty takiemu paktowi. A więc wszystko w najlepszym porządku!

Ale p. Chamberlain, wybierając się do Europy, wie dobrze, że ta część świata nie kończy się nad Renem. Jest jeszcze Europa nad Wisłą i nad Dunajem. Tą Europą trzeba się także zająć. I tu jest źródło nowych kłopotów. To już absolutnie nie będzie się podobało Nowo-Zelandczykom!

„Morning Post“ pociesza się (to są także dobrze Europejczycy!), że „aby uspokoić specjalne obawy Polski, kanclerz niemiecki p. Luther jest gotów dać zadowalające zapewnienia w odniesieniu do Europy Wschodniej“. A więc wszystko w porządku, p. Luther rozwieje wszystkie nasze niepokoje! Opatrznościowy człowiek z tego Luthra!

Dobrzeby było, żeby Anglja już w całości wróciła do Europy, której złożyła w ofierze tyle swoich najlepszych dzieci we Flandrji i w Pikardji. Europa potrzebuje obok Francji, drugiego prawdziwie wielkiego narodu. Nie staną się nim Włochy, pomimo wysiłków faszystowskich, nie mogą być nim Niemcy wykolejone, ani odradzająca się w słotach „przedwiośnia“ Polska. Mogą nim być tylko Anglicy. Trzebaby, żeby wrócili do nas z fantastycznych wędrówek zamorskich, ażeby znowu myśleli i czuli razem z nami. Jeżeli to nastąpi, to pola mazowieckie i diuny flandryjskie już może nigdy nie będą czerwieniły się krwią najszlachetniejszych bojowników Europy.

Krzewski.

„Tryumf Sowjetów na wszystkich frontach“.

Jak się Rykow cieszy z sukcesów sowieckiej polityki.

Uznanie Sowietów de iure. — Ustalenie prawnych stosunków z zagranicą. — Blok antysowiecki nie udał się. — Sukcesy na Dalekim Wschodzie. — Bezwartościowość traktatów wersalskich. — Nieuzasadnione pretensje francuskie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Pogotowie sow., 9. marca.

Z Tyflisu donoszą: Powszechną uwagę zwróciło na odbywającym się obecnie w stolicy Gruzji wszechzwiązkowym zjeździe Sowietów dłuższe przemówienie przewodniczącego „Sownarkoma“ **Rykowa**, wygłoszone na plenarnem posiedzeniu obu „Izb ustawodawczych“ sowieckich. Mowa ta tem bardziej zasługuje na naszą uwagę, że, będąc poświęcona ocenie sytuacji międzynarodowej, zawiera równocześnie program rządu sowieckiego w dziedzinie polityki zagranicznej oraz wewnętrznej. W położeniu związku sowieckiego na arenie międzynarodowej w roku ubiegłym wysuwa się — zdaniem Rykowa — na czoło fakt osiągnięcia uznania de jure ze strony niektórych wpływowych państw oraz **„ustalenia pewnej trwałości w stosunkach z innemi krajami“.** Próby utworzenia pod wpływem Anglji bloku antysowieckiego (aluzja do państw bałkańskich i bałtyckich) nie doprowadziły do skutku. Ryków bynajmniej nie jest usposobiony optymistycznie, gdyż „nie można wykluczyć możności nowych prób wywierania nacisku na Sowiety, zwłaszcza w związku z roszczeniem znacznych pretensji finansowych ze strony Francji i in. państw wobec Sowietów“. **„Wzrastające wpływy związku sowieck. w krajach bliższego i Dalekiego Wschodu denerwują** mocarstwa europejskie i Stany Zjednoczone.

Ryków nie wierzy w możność wybuchu nowych poważnych zawikłań międzynarodowych, wątpliwem również jest powtórzenie się w najbliższej przyszłości powstania i kryzysów w rodzaju wojny światowej „konflikty międzynarodowe jednak zaostrzają się nieustannie, **żadne traktaty wersalskie nie są w stanie doprowadzić do ich rozstrzygnięcia“.** Okoliczność ta, tj. „bezwartościowość oraz bezskuteczność“ traktatów wersalskich w kierunku złagodzenia grożących pokojowi konfliktów, uniemożliwia utworzenie i konsolidację trwałego bloku antysowieckiego. Gwarancja nietykalności Sowietów wynika także jako następstwo osiągniętego przez rząd moskiewski „odrodzenia gospodarczego i finansowego Rosji sow. (?) własnemi siłami, bez jakiejkolwiek pomocy i poparcia zagranicy. Układ z Japonią — ciągnął dalej Ryków — rozstrzyga zagadnienie Dalekiego Wschodu, **gwarantując pokój w Azji.** „Układ ten — nie bez złośliwości, dodał Ryków, **zamyka łańcuch izolacji** Stanów Zjedn., a mający nastąpić rozwój stosunków gospodarczych między Sowjetami a Japonją ma jeszcze bardziej się przyczynić do obciążenia **pozycji** rządu amerykańskiego.

Zapewniając w dalszym ciągu o szczerości dążeń Sowietów do utrzymania przyjaznych stosunków z rządem Stanów Zjedn., oraz z Francją, „z którą porozumienie jest możliwe a nawet nieuniknione“ Ryków oświetla w sposób osobliwy sprawę długów carskich, która to sprawa — jak wiadomo — stoi na przeszkodzie porozumienia z Francją. „Długi te — oświadczył **mowca** —mają charakter nie ekonomiczny, lecz jedynie polityczny (?), gdyż powstały one w związku z wydatkami na utrzymanie armji rosyjskiej w czasie wojny światowej, **Francja zaś zawsze i całkiem słusznie uważała armję carską jako swe własne skrzydło wojskowe na froncie antyniemieckim.**

„Francja w rezultacie wojny osiągnęła wszystko, do czego dążyła. **Rząd sowiecki odwrotnie zrzekł się wszystkich planów imperjalistycznych caryzmu.** Wobec tego — konkluduje tow. Ryków, kredytorowie francuscy powinni ze swemi pretensjami **zwracać** się właśnie nie do Sowietów, lecz do rządu francuskiego. Poincare bez zgody kredytorów przyrzekł Rosji Konstantynopol, lecz go nie dał (?), a więc nie mają oni podstawy prawnej do żądania zwrotu długów, wydanych na utrzymanie armji“, która walczyła na korzyść Francji. Mimo to stwierdza Ryków, istnieje możliwość porozumienia z Francją na tle rzeczowem, gdyż Francja i Sowiety mają po dziś dzień dużo wspólnych interesów i zadań, zwłaszcza na terytorjach azjatyckich.

Bardzo krótką wzmiankę poświęcił Ryków anulowaniu przez rząd Baldwina traktatu angielsko-sowieckiego. „Anulowanie to jest w skutkach swych więcej szkodliwe dla Anglji, niż dla związku sowieckiego, gdyż traktat mimo wszystko, zawierał zasadę odszkodowania dla burżuazji angielskiej“.

Z dnia.

NIEBEZPIECZNA EPIDEMJA.

Lwów, 10 marca.

Nie mamy od pewnego czasu pociechy z rozgłosu, jaki Polacy zdobywają sobie zagranicą. Nie mówię już o tych występach bandytów, fałszerzy monet, oszustów, które prasa francuska opisuje w sążnistych artykułach z podkreśleniem w nagłówkach polskiej narodowości sprawców jakkolwiek ich nazwiska czynią tę polskość najczęściej bardzo problematyczną. —

Ale niestety i czyn Umińskiej jakkolwiek zrodzony niewątpliwie z czystego źródła, wywołał — może dlatego właśnie, że był spełniony w Paryżu — oddźwięk, z powodu którego ubolewać należy, że Polka właśnie była jego nieszczęsną bohaterką.

Prawdopodobnie dlatego właśnie, że objawił się on w tak fascynująco pięknej aureoli poświęcenia i najofiarniejszej miłości, wywarł w całym świecie siłę przemożnie suggestywną i co kilka dni niemal znajduje naśladowców we Francji, Anglji, Ameryce... Prócz znanych już wypadków ostatni fakt tego rodzaju miał miejsce w Anglji.

Pastor w pewnej miejscowości księstwa Leicester strzelił do siebie kilkakrotnie w zamiarze samobójczym. Zamieszkała z nim siostra, widząc ciężko rannego, rozesłała służbę po lekarzy, lecz następnie wzruszona jękami i prośbami samobójcy, podjęła porzucony przezeń rewolwer i wystrzałem w skroń położyła kres jego mękom i życiu, które stało się dlań ciężarem. ———

Fakty te następujące jedne po drugim w szybkiem tempie dowodzą, że czyn Umińskiej i wyrok jury wytworzyły specjalne zarazki moralne, z których powstaje specjalna epidemja psychiczna, na wzór tych, jakich przykłady dały nam wieki średnie a dla których grunt niezwykle podatny stanowi nasza przedewszystkiem zdenerwowana epoka.

Jest to objaw wysoce niebezpieczny i nie dziw, że najznakomitsi juryści, moraliści i nerwolodzy stają z nim do walki. ———

Prawo życia pogwałcone domaga się bezwzględnego przywrócenia mu jego suwerennej mocy. Na świetlanej tablicy Boskiego przykazania promienieje silniejszym niż kiedykolwiek blaskiem zakaz: Nie zabijaj! —

A wypadki ostatnie stwierdzają, że zabijać bezkarnie nie wolno, ani z miłości, ani z litości, ani z żadnego innego imperatywu. J. P.



NAJNOWSZY WYBRYK MODY.
Amerykanki podczas przyjęć i balów używają nowomodnego wachlarza, na którym umieszczone zwierciadło pozwala pięknej pani od czasu do czasu kontrolować swą fryzurę i stwierdzić, czy nosek jest należycie upudrowany.

O pozyskanie Polaków dla komunizmu.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 9 marca.

Z Charkowa donoszą: W ślad za „bezpartyjnym“ zjazdem Polaków z Ukrainy sow. odbyła się w Charkowie „wszechukraińska konferencja działaczy polskich biur partyjnych“, t. j. gniazd propagandy komunistyczne wśród Polaków. Konferencja — jak stwierdza urzędowy komunikat, dała obfity a interesujący materjał o położeniu ludności polskiej. Postanowiono między in.: w centrum działalności postawić sprawę wzmocnienia komunizmu wśród włościan polskich i w tym celu uchwalono zaprowadzić „szefostwa“ komunistyczne, opiekujące się poszczególnemi wsiami. Dalej postanowiono: celem zwalczania „agitacji klerykalnej“, prowadzonej przez księży katolickich, należy rozwinąć szeroką akcję, zmierzającą do pozyskania kobiet polskich.

Równocześnie uchwalono rozszerzyć dział antyreligijnej propagandy, zwoływać periodyczne robotniczo-włościańskie konferencje Polaków, zorganizować wydawnictwo literatury politycznej w języku polskim i t. d.

Proszę o głos!

JAK SIĘ ZAŁATWIA W WARSZAWIE SPRAWY EMERYTALNE.

Lwów, 10 marca.

Na podstawie ogłoszonych w dziennikach komunikatów, iż Trybunał administracyjny przyznał emerytom państw zaborczych przerachowanie uposażeń emerytalnych i doslugi lat na podstawie ust. z r. 1923, zarówno ja jak i wielu innie podobnych emerytów-nędzarzy, wnieśliśmy podania do Izby skarbowej o przerachowanie naszych poborów po myśli tej ustawy. Jednakowoż próżne były nasze oczekiwania, gdyż spraw naszych nie załatwiono.

Celem uzyskania wyjaśnień w tej mierze, względnie popchnięcia sprawy naprzód, zwróciłem się osobiście do Oddziału emerytalnego Izby skarbowej. Tu jednak oświadczono mnie a także innym zgłaszającym się w tej sprawie, że wprawdzie Ministerstwo skarbu zawiadomiło Izbę skarbową o odnośnem rozstrzygnięciu Trybunału administracyjnego, jednak nie wydano równocześnie rozporządzenia wykonawczego, wskutek czego wypłata nie może być uskutecznioną. ———

Jak takie połowiczne załatwienie sprawy wpływa na interesy oczekujących wyrównań grup emerytalnych, nie potrzebuje komentarzy. Upraszamy zatem na tej drodze odnośnego referenta w Ministerstwie, aby przyszywszy haftkę, chciał dodać do niej i konika, aby było ją czem zahaczyć.

Jeden za wszystkich.

Struś-olbrzym z przed 300 lat.

Paryż, w marcu.

(+). Wystawiono tu w muzeum przyrodniczem oryginalne jajo wymarłego gatunku strusia z Madagaskaru. Wielkością przewyższa ono jajo zwykłego strusia 6 razy, jajo kurze 150 razy. Z kości tego ptaka można wywnioskować, że wzrost jego wynosił 3—5 metrów. Wedle opowiadań krajowców, te strusie-olbrzymy żyły przed 300 laty. W w. 17 odkryto ich jaja i szczątki w bagnistej ziemi, a fantazja współczesnych dopatrywała się w tych ptakach rówieśników słynnego ptaka-Roka z „1001 nocy“.

Fejleton „Gazety Por.“ z 11 marca 1925

Gawędy.

4

I tacy bywają...

Gospodarz słuchał nowin z nieodstępnym cybuchem przy ustach, a skoro mu zadano jakieś pytanie, osłaniał się kłębami dymu i przystroiwszy wygolone starannie oblicze w grymas, który stosownie do okoliczności wyrażać miał uśmiech lub skrzywienie, milknął lem niezrozumiałem przerywał chwilową ciszę.

Pono z księdzem proboszczem i z ekonomem rozmawiał częściej, inni jednak nie dostępowali tego zaszczytu.

Nie znosił oficjalnych wizyt.

Razu pewnego wypadło popod dwór pana Bogumiła przejeżdżać gubernatorowi. Słońce lipcowe paliło niemiłosiernie, uśmiechało się więc naczelnikowi guberni, a zwłaszcza jego żonie i córkom chwilowe wytchnienie pod „gościnną ziemiańską strzechą“. Dygnitarz słyszał co prawda wiele o dziwactwach starego samotnika, przez myśl mu jednak nie przeszło, iż on mógłby go nie przyjąć.

Zdaleka już rysowała się na werandzie wyniosła postać pana Bogumiła, który otulając się chmurami dymu, wygrzewał się w słońcu.

Zamyślenie przerwało mu strzelanie z bicza i grzeczne pytanie przybyłego gościa:

— Czy Bogumił Mieczysławowicz przyjmuje?

Starzec zerwał się zaperzony z ławki i mruknąwszy:

— Nie, Bogumił Mieczysławowicz nie przyjmuje — zniknął w drzwiach dworu, zamykając je głośno na klucz.

— Ot dopiero dziwak! — zawołał gubernator ze śmiechem i landara ruszyła w dalszą drogę.

— Po śmierci pana Bogumiła zbiegli się ze wszystkich stron świata jego krewniacy. Testament, bardzo pedantycznie zredagowany, wyznaczał każdemu z nich odpowiednią część puścizny, nieporozumień więc nie było.

Dwór rozbrzmiewał dawno niesłyszanym w jego izbach gwarem; młodzi przekomarzali się, podkpiwując ze sztucznie robionej żałoby starszych; dziwak odcięty od reszty świata murem obojętności, nie pozyskał se z najbliższych bodaj członków szeroko rozgał zionego rodu, więc i „grobowe“ miny nie miały w podobnych okolicznościach nic wspólnego ze szczerością.

Przy oglądaniu rozmaitych zakamarków — ot zwykle, jak w starym domu — trafiono na zagadkowe drzwi, zabite szczelnie gwoździami, z otworem u góry, w którym tkwiła prawdopodobnie niegdyś szybka szklana.

Jeden i drugi nos wlazł po kolei w otwór, oczy ciekawe usiłowały cośkolwiek zobaczyć, w ciemnościach jednak, panujących poza zagadkowemi drzwiami, nic odróżnić nie zdołano.

— Niezawodnie znajdziemy jakieś nowe ukryte skarby — uczynił żartem ktoś uwagę z obecnych.

Sprowadzony parobek wyrąbał drzwi, a na zdumionych spadkobierców dziwaka posypała się, wzbijając tumany duszącego pyłu, cała góra bibuły.

— Co to takiego? — wołano kichając i zatykając chustkami nosy i noski różnej miary i kształtu.

Zagadka rychło została rozwiązana: Nieboszczyk prenumerował lat kilkadziesiąt „z obowiązku“ rozmaite pisma, wszystkie jednak numery, nie zdejmując z nich nawet opasek, wrzucał stale zaraz po otrzymaniu z poczty przez otwór w drzwiach do upatrzonej w tym celu umyślnie kryjówki.

Na samym spodzie tego bezsprzecznie ciekawego zbioru znaleziono podobno — jak twierdziła jedna ze złośliwych kuzynek dziwaka — po dziesięć egzemplarzy pierwszych wydań dzieł „pana Mickiewicza“, „pana Słowackiego“ i „hrabiego Krasińskiego“. Pan Bogumił wprawdzie i tym razem nie zakomił się na poznanie ich zawartości, zawsze jednak zdobył sobie opinję mecenasa rodzimej literatury.

C. d. n. Michał Rolle.

Z sali odczytowej.

POLSKIE PRAWO WEKSLOWE.

Wykład prof. dr. Tombaka w Lw. Kongregacji kupieckiej.

Lwów, 10 marca.

(j. p.) Lwowska Kongregacja kupiecka, tak zasłużona około strzeżenia interesów kupiectwa naszego miasta, podjęła nową, pożyteczną inicjatywę. Celem obznajomienia sfer kupieckich i przemysłowych oraz młodzieży handlowej ze sprawami, dotyczącemi zawodu, zapoczątkowano cykl wykładów, do których uproszono profesorów lwowskiej szkoły eksportowej.

Pierwszy wykład inauguracyjny odbył się w piątek 6 bm. w sali własnej Kongregacji kupieckiej, Po krótkiem zagajeniu prezesa Kongregacji kupieckiej p. Sudhoffa, który przedstawił cel tych wykładów oraz zaprosił interesowane sfery do licznego w nich uczestnictwa, prof. dr. **Franciszek Tomanek** wygłosił wykład **„O polskiem prawie wekslowem"**.

Prelegent w sposób jasny i przystępny zaznajomił słuchaczy z ogólnemi zasadami prawa wekslowego, które od czasu konwencji haskiej z r. 1912 okazuje tendencję do ujednostajnienia swych przepisów tak, aby mogły mieć zastosowanie na całej kuli ziemskiej, a następnie z obowiązującą na całym terenie państwa polskiego od 9 stycznia br. ustawą wekslową.

Ograniczając się tylko do koniecznych teoretycznych objaśnień, prelegent główny nacisk położył na praktyczne za stosowanie tego prawa. W szczególności zajął się dokładnie wymogami Banku Polskiego i w ślad za tem innych banków co do sposobu wystawiania weksli, gdyż wymogi te różnią się dość znacznie od wymogów ustawy, tak, że weksel ustawowo ważny, może nie zostać eskontowany przez banki, jeśli nie odpowiada specjalnym warunkom. Licznie zebrane audytorjum żywymi oklaskami podziękowało prelegentowi za pouczający wykład, a inicjatywa Kongregacji kupieckiej w urządzaniu tych pożytecznych prelekcyj, zasługuje ze wszechmiar na uznanie.

Znowu olbrzymia katastrofa kolej. w Rumunji.

Zderzenie pociągu cysternowego z wojskowym. — 12 żołnierzy zabitych, 28 ciężko rannych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Bukareszt, 9 marca.

(m) Na przestrzeni Czerniowce-Bukareszt między stacjami Chitila i Mogosoaia zderzył się przedwczoraj rano pociąg cysternowy, który przybył z Constanzy z pociągiem ciężarowym, wiozącym żołnierzy powołanych do ćwiczeń wojskowych. — Zderzenie pociągów było tak silne, że lokomotywy obu pociągów i 7 wagonów zostało zdruzgotanych. Dotychczas stwierdzono 12 zabitych i 28 ciężko rannych żołnierzy i kolejarzy. Śledztwo wykazało, iż przyczyną katastrofy było fałszywe ustawienie zwrotnicy. Tor, na przestrzeni 200 mtr. zniszczony. Ciężko rannych przewieziono do szpitala w Bukareszcie.

Jak się zapowiada tegoroczny ruch budowlany?

Wywiad z p. Ministrem robót publicznych Rybczyńskim.

Wzmożone tętno działalności w ministerstwie robót publicznych. — Uzyskanie nowych funduszów. — Szeroko zakrojona akcja budowlana. —Wybitne poparcie inicjatywy prywatnej. — Dodatnie horoskopy na przyszłość.

(Korespondencja „Gazety Poran.").

Warszawa, 9. marca.

Minister robót publicznych p. inż. **Rybczyński** przyjął sprawozdawcę parlamentarnego „Gazety Porannej" i był łaskaw udzielić szeregu informacyj, dotyczących dziś tak niesłychanie aktualnych spraw budowlanych.

Oto relacja naszego sprawozdawcy parlamentarnego:

*

Zastałem p. ministra Rybczyńskiego wśród gorączkowej pracy. Wzmożone tętno codziennych zajęć jest do pewnego stopnia nowością w tem ministerstwie, którego w latach ubiegłych główną troską było utrzymanie wielkiego i kosztownego aparatu administracyjnego i wykonywanie drobnych robót, niemających dla polityki gospodarczej państwa prawie żadnego znaczenia. — Dziś zmieniła się sytuacja a uległy zmianie równocześnie cele i podział pracy twórczej. Bo naprawdę to ministerstwo robót publicznych, które nawet w pewnych kołach uchodziło za zbędne i zostało skierowane na drogę likwidacji, rozpoczyna dziś nowe życie. A przyczyną przyspieszonego tętna pracy są znaczne fundusze, które minist. uzyskało drogą budżetu, oraz nadzieje na rychłe ożywienie ruchu budowlanego w związku z dopływem pożyczki amerykańskiej.

Tegoroczny ruch budowlany — rozpoczął p. minister Rybczyński — opiera rząd przedewszystkiem na budżecie. Ministerstwo robót będzie budować domy urzędnicze za kwotę 8 miljonów złotych, przyczem 421 tysięcy złotych przeznaczone są na remonty. W budżetach innych ministerstw znajdujemy pozycję 30 miljonów złotych na nowe budowle. Trzeba podkreślić też tendencję Sejmu, który skłania się do podwyższenia budżetu ministerstwa robót o kwotę 2—3 miljonów złotych. Są to więc cyfry razem wziąwszy bardzo znaczne i nie ulega wątpliwości, spowodują wraz z ożywieniem ruchu budowlanego, ruch handlowy, transportowy i będą miały dodatni wpływ na zmniejszenie bezrobocia.

— Gdzie rząd budować będzie najintensywniej?

— Ośrodkami ruchu budowlanego rządowego — mówi p. minister — będą województwa: nowogrodzkie, poleskie, wołyńskie, wileńskie i białostockie, a dalej rząd budować będzie w Warszawie, Kielcach, Stanisławowie i Toruniu. Przedewszystkiem staną domy urzędnicze w t. z. koloniach, a nie potrzeba szeroko udowadniać, jakie to mieć będzie znaczenie dla polityki ogólnej.

— To wszystko — panie ministrze — budować się będzie w ramach kredytów budżetowych?

Tak. Lecz istnieje jeszcze możliwość uzyskania funduszów specjalnych właśnie z funduszów t. z. amerykańskich. Formę przeprowadzenia formalnego tej kwestji da się wynaleźć, albo przez uchwalenie dodatkowych kredytów przez Sejm, albo też budować będą konsorcja, Bank gospodarstwa krajowego itp., a rząd płacić będzie wszystkie wydatki z funduszów pożyczki amerykańskiej.

Rozpoczęcie ruchu budowlanego skieruje zamierzenia i myśli całego społeczeństwa w kierunku pracy twórczej, stanie się fundamentem pod nowe warstaty przemysłu, handlu i rękodzieła. Samo tylko budownictwo rządowe będzie mieć duży i może niedoceniany wpływ na kształtowanie się nowych warunków mieszkaniowych. Dzisiaj wymowna ilość biur i urzędów mieści się w budynkach i mieszkaniach prywatnych, które w miarę wykończania nowych budowli rządowych, będą oddawane właścicielom do dyspozycji i staną się obiektem wolnym do wynajęcia i umieszczenia wielu, bardzo wielu rodzin.

Dość przytoczyć kilka cyfr — ciągnął p. min. Rybczyński — aby przekonać się, ile rząd spowodowany dotychczasową ciężką sytuacją pomieszczeniową, wydawać musi na wynajem lokali. Samo ministerstwo robót publicznych płaci rocznie za lokal centrali ministerstwa kwotę 170 tysięcy złotych. Inne ministerstwa o większej sieci agend płaca o wiele więcej. I tak ministerstwo skarbu wydaje na lokale 1½ miljona złotych, ministerstwo spraw wewnętrznych 3 miljony złotych itd. Liczyć się też trzeba z tem, że cyfry te w myśl ustawy będą jeszcze wzrastać, aż do t. z. pełnego czynszu...

— Czyli?...

Czyli... rząd robi na budowach dobry interes, nie mówiąc już o innych sukcesach i wnioskach.

— A jak się przedstawia całokształt akcji budowlanej, opartej na inicjatywie prywatnej? — pytamy.

— Rząd — mówi p. minister inż. Rybczyński — sprawę tę zamierza rozwinąć albo w formie nowelizacji do ustawy z r. 1922, albo w formie ustawy upełnomocniającej, przyczem rząd opracuje szczegóły akcji budowlanej.

Dzisiaj pragnieniem ludności jest długoterminowy kredyt, a dążeniem rządu umożliwienie stworzenia i użycia tego kredytu. Sprawa ostatecznego rozwikłania tych zagadnień nastąpi już w niedługim czasie. Obecnie z wielką intensywnością odbywają się konferencje, na których omawiane są wszelkie najdrobniejsze szczegóły. Każdy dzień zbliża nas do tych przedwojennych stosunków, kiedy to budowało się łatwo, prędko i tanio. — Wszystko wskazuje na to, że rządowi uda się poprowadzić ruch budowlany na podstawach takich, że 50 procent kosztów budowy pokryje długoterminowa pożyczka, zaciągnięta na pierwszą hipotekę, 40 procent wartości dalszych kosztów obciąży t. z. drugą hipotekę, a wreszcie 10 procent będzie musiał budujący wyłożyć gotówką z własnej kieszeni. A gdy to w obecnej sytuacji jest możliwe do osiągnięcia i skierowanie obywateli państwa na drogę wielkiego przemysłu budowlanego, troską najbliższa jest niskie oprocentowanie kapitału. Zabiegi rządu idą w kierunku osiągnięcia 7 proc.

— Słyszeliśmy — panie ministrze — o jakichś ulgach dla budujących. Jakie to będą ulgi?

— Bardzo znaczne i bardzo zachęcające. — Inicjatywa prywatna znajdzie wiele argumentów, aby nie żałować sił i energji na budowanie. Ministerstwo skarbu projektuje zastosowanie szeregu ulg podatkowych, a mianowicie zwolnienie na lat kilkanaście listów zastawnych towarzystw kredytowych miejskich i miejskich obligacyj mieszkaniowych, hipotecznych itp. Dalej mają być wprowadzone zwolnienia od należytości skarbowych, stempli i podatku od kapitałów i rent przy zobowiązaniach zaciąganych do budowy domów mieszkalnych, które powstaną w najbliższym okresie 5-letnim. Projektowane jest również wyłączenie na lat kilkanaście od opodatkowania podatkiem dochodowym dochodów z domów nowo wybudowanych, lub części nadbudowanych w okresie 5-letnim.

Co do innych ulg, to należy podnieść, że taryfa kolejowa będzie znacznie obniżona, co znów umożliwi transport materjałów budowlanych wszelkiego rodzaju i stworzy konkurencję między cenami lokalnemi i zamiejscowemi. Istniejący w niektórych miastach podatek miejski, który np. w Warszawie ściąga od wagonu wyładowanej cegły 50 złotych, ma być również zniesiony.

Wogóle — kończył p. minister — samo zapoczątkowanie wielkiej akcji budowlanej w Polsce będzie mieć epokowe znaczenie. U nas nie brak zdolnych i mądrych głów, nie brak muskularnych rąk do pracy nad wzniesieniem pięknych pomników w postaci całych kompleksów domów, budynków i gmachów, powstać mających, tj. po ukończeniu wielkiej i historycznej sanacji skarbu.

St. Zachariasiewicz.

Nadużycia w polskim konsulacie w N. Jorku

Warszawa, 9. marca.

(y) Na skutek rewelacyj dzienników o nadużyciach w polskim konsulacie w Nowym Jorku wydelegowało Min. Spr. Zagr. do Stanów Zjedn. insp. gen. Tadeusza Bilińskiego w celu określenia wysokości zdefraudowanej sumy i ustalenia stopnia odpowiedzialności winnych. Na zasadzie dochodzeń ustalono, że nadużycie polegało na zdefraudowaniu przez kasjera konsulatu dwudziestu kilku tysięcy dolarów, znajdujących się na rachunku Konsulatu generalnego w jednym z banków. Kasjer umknął.

Z opery.

Występ Selmy Kurz-Halban w „Traviacie“ Verdi'ego.

Lwów, 10 marca.

Współudział znakomitej śpiewaczki teat u wiedeńskiego, p. Kurz-Halban, nadał operze już do przesytu u nas ogranej — „Traviacie“ — której każdy ton tkwi niezawodnie w pamięci nie tylko muzyków i recenzentów, charakter dzieła jakoby jeszcze interesującego i dla najszerszych sfer atrakcyjnego. Po wszechstronnie wydoskonalonym artyzmie wokalnym słynnego gościa spodziewano się słusznie nowych objawień z dziedziny kunsztu kantyleny, bel canta i koloratury i niezwykle wykwintnego sposobu ujęcia tej popisowej partji Verdi'owskiej. Nadzieja nie zawiodła: interpretacja wokalnej strony roli Violetty odznacza się istotnie pięknem niepospolitem na punkcie szlachetnie prowadzonego i pełnego umiaru artystycznego śpiewu a zarazem olśniewającej słuchaczów brawurą wykazanej w I. odsłonie koncertowej koloratury. Wyrażone tu — wobec niezaprzeczonej wysokiej kultury śpiewaczej p. Kurz-Halban i znakomitego wykonania partji — pisemne „Chapeau-bas“ sprawozdawcy nie może się jednak odnosić w równej mierze do kreacji postaci Violetty, która niejednokrotnie — gdy chodzi o konieczne pewne quantum iluzji i prawdopodobieństwa — pozostawiała cokolwiek do życzenia. Estrada koncertowa i scena operowa, to dwa zupełnie odmienne tereny działalności, a ten ostatni nie bardzo jest skłonny do ustępstw, dla wielkich i prawdziwie zasłużonych artystek. Byli więc tacy, którzy onegdaj płomiennych afektów Alfreda Germonta nie brali na serjo. Z chwilą, gdy się wkradnie w serce widza taka nieufność, rozpada się cały dramat i niema już tragicznego konfliktu, a budzą się natomiast niepotrzebne refleksje na temat niemiłosiernej potęgi zwanej zębem czasu...

Z trudnej walki z tym strasznym wrogiem artystek wyszła zresztą świetna gra sceniczna p. Kurz-Halban dość zwycięsko. Owa wysoka kultura, o której wspomniałem poprzednio, znajduje też swój wyraz w mimice, ruchach i dystynkcji gry, a Violetta, jako postać subtelnie opracowana, stylową jest w stosunku do libretta z „Damy Kameliowej“, jak stylowym jest śpiew znakomitej reprezentantki kunsztu wokalnego w zestawieniu z intencjami genialnego kompozytora „Traviaty“. Wspaniałe, zbliżone do epoki „Second empire“ kostjumy p. Kurz-Halban przyczyniły się do podkreślenia stylowości postaci, jako zgodne z czasem, w którym rozgrywa się dramat osnuty na tle powieści Dumasa. Skoro więc idealnie harmonizowały z tą epoką kostjumy p. Kurz-Halban, nie mogły tem samem pogodzić się z perukami w stylu „directo re“ noszonemi przez przedstawicieli innych postaci, lub z niektórymi kostjumami z późniejszych czasów ks. Reichstadt. Uważny widz mógł odnaleść konglomerat trzech epok, w tym wypadku rzeczywiście — mimo zastosowanej do tego przedstawienia staranności — nieunikniony.

Całość wykonania opery pod umiejętną batutą dyr. J. Lehrera zasługiwała chwilami na rzetelne uznanie. Prócz nadzwyczajnego sukcesu wokalnego p. Kurz-Halban, którą darzono niemilknącymi oklaskami i kwiatami, zanotować wypada powodzenie całkowite p. Z. Dolnickiego (doskonałego Germonta-ojca) i częściowe p. St. Drabika, bardzo „stremowanego“, lecz wykazującego spore zasoby pięknego głosu Alfreda. Zespoły wypadły dość precyzyjnie, finał III. odsłony był efektowny, a wykonanie mniejszych ról nienaganne.

Solo skrzypcowe (wstęp do ostatniej odsłony) odegrała pięknie i z powodzeniem p. Ema Wolfsthalówna.

Fr. Neuhauser.

Z życia prowincji.

Dolina funduje samolot bojowy.

(Od naszego korespondenta).

Dolina, w marcu.

Wydział Rady powiatowej na posiedzeniu dnia 5 marca br. odbytem, uchwalił ufundować kosztem powiatu jeden bojowy samolot wojskowy. Prace celem zrealizowania tej uchwały w pełnym toku. Samolot otrzyma nazwę „Powiat Dolina“.

Na tem samem posiedzeniu uchwalono założyć w gminie Kniażołuka powiatową szkółkę drzew owocowych i wzorową pasiekę i odniesiono się do Okręgowego Urzędu ziemskiego we Lwowie, ażeby na ten cel z obszaru dworsk. dóbr państwowych Kniażołuka, który ma być teraz parcelowany — wydzielił potrzebny grunt w niwie „Lany“ i przeznaczył powiatowi na cel powyższy.

Tuszyć należy, że projekt ten Wydziału powiatowego — ze strony kompetentnych czynników — natrafi tylko na poparcie i już w krótkim może czasie będzie można przystąpić do zrealizowania tego pod względem gospodarczym bardzo doniosłego projektu.

Wiadomości złoczowskie.

(Od naszego korespondenta).

Złoczów, w marcu.

Staraniem młodzieży gimnazjalnej w Złoczowie odegrano dnia 2 bm. w sali Sokoła „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczną Rydla. Efektowne dekoracje, sporządzone przez uczniów klasy VIII. W antrakcie przygrywała orkiestra gimnazjalna. Dochód z przedstawienia w całości na Ligę obrony powietrznej państwa. Przedstawienie wypadło bardzo dobrze. Gra młodych artystów amatorów była bez zarzutu, zebrana publiczność rzęsistymi i ciepłymi oklaskami nagrodziła wykonawców poszczególnych ról. Mimo szlachetnego celu, na jaki przeznaczono dochód, kasa nie dopisała.

Sprawozdanie poselskie. Dnia 2 marca rb. w sali posiedzeń Magistratu m. składała sprawozdanie poselskie p. Szebeko.

Kradzież. W nocy z 3 na 4 marca br. nieznani sprawcy okradli tutejszy szpital. Skradziono przyrządy operacyjne, bieliznę szpitalną itd. Charakterystyczne jest, że nie ma żadnych śladów włamania się, najprawdopodobniej więc sprawca dostał się ze środka budynku szpitalnego. Szpital leży poza miastem. Dochodzenia policyjne w toku.

Przytrzymanie zbiegłej z więzienia Marji Tataryn, nastąpiło przez funkcjonarjuszy więzienia w przypadkowy sposób. Zbiegła przez kilka dni ukrywała się u znajomych, a skoro wyszła z kryjówki na ulicę, została poznana i przytrzymana.

Lichwiarskie zyski handlarzy obuwia.

Buciki zagraniczne kosztują 200 procent taniej, sprzedawane są o 200 procent drożej.

Lwów, 10. marca.

(t.) W jesieni ub. r. władze w celu przeciwdziałania drożyźnie obuwia pozwoliły na import do Polski obuwia zagranicznego, tańszego od krajowego o 200 procent. Przyznano nawet ulgi celne dla sprowadzanego obuwia. Tymczasem w rezultacie nie osiągnięto zamierzonego celu: obuwie nie potaniało. Przyczyny tego są jasne. Importerzy, hurtownicy, jak detaliści ciągną ze sprzedaży zagranicznego obuwia olbrzymie zyski, a konsument na zarządzeniach rządu nie zyskał niczego. Urząd do walki z lichwą w Warszawie przystąpił w ostatnich dniach do energicznej walki z wyzyskiwaczami.

Codziennie odbywają się masowe rewizje w sklepach z obuwiem i u hurtowników, które dostarczają nader obciążającego dowodu lichwy uprawianej przez handlarzy. Wykazują ją skontrolowane faktury i rachunki. Winnych pociągają władze do odpowiedzialności.

Zakwestjonowane u hurtowników faktury dowodzą, że kupiec płaci za parę obuwia zagranicznego (austrjackiego), już po opłaceniu cła w wysokości 1.69 zł. od pary, wszystkiego 20.41 zł. Konsument płaci za parę 32 zł., czyli **kupiec w detalicznej sprzedaży zarabia na 1 parze 11.59, czyli 56 procent!**

Za obuwie krajowe płaci kupiec 25 zł. za parę i sprzedaje je po 28.20, ma zysku 3.20 zł., czyli zarabia 12.80 procent.

Widzimy więc, kto ciągnie szalone zyski z ulg celnych. Importerzy zagranicznego obuwia chowają całą różnicę między cenami zagranicznemi a krajowemi do swojej kieszeni. **Konsument z ulg celnych nie zyskał niczego.**

Czy nie lepiej wobec tego zmienić dotychczasową politykę celną, która mija się z celem, a powoduje niszczenie przemysłu krajowego?

Nasi artyści w karykaturze.



JÓZEF SOSNOWSKI

(Rys. A. E. Oller).

Potrawy z kwiatów.

Dzieci Flory robią konkurencję Cererze.

Lwów, w marcu.

Dla nas, ludzi kultury zachodniej kwiat jest równoznacznikiem piękna samego w sobie. Nie żądamy od tego wykwitu natury niczego innego, jak tylko, aby nas czarował swym wdziękiem i wonią. Ale są kraje, w których kwiaty są cenione dla swoich kulinarnych zalet. Największa ilość jadalnych kwiatów należy do rodziny liljowatych. Najstarszy szczep japoński Ainosi żywi się niemal wyłącznie pewną odmianą olbrzymiej lilji, której cebulka obfituje w krochmal. A t. zw. u Japończyków Ryori-yuri, dosłownie: lilja do gotowania, ma dla nich to samo znaczenie, co dla nas kartofle.

Chińczycy uważają również lilję, hodowaną u nas dla swej piękności, za wyszukane delikatesy. Mało u nas znany kwiat „camessia“, roślina cebulkowa, gotowany na rozgrzanych kamieniach, daje mąkę, z której wypiekają Indjanie smaczny, pożywny chleb.

Wiele innych kwiatów naszych ogrodów spełnia w innych częściach świata ważne zadanie odżywcze.

Pamiętajmy o celach i zadaniach Tow. Szkoły Ludowej

Z przemysłu naftowego.

Zwolnienie dyrektora S. A. „Fanto“. — Pogłoski o powodach. — Reaktywowanie i godność członka rady zawiadowczej — za ból.

(Od naszego korespondenta.)

Borysław, w marcu.

Niedawno rozeszła się tu pogłoska o nagłem zwolnieniu z posady dyrektora kopalń S. A. „Fanto“ p. M. Wolfelda. Ludziska zachodzili w głowę jakim mógł być powód tak nagłej dymisji długoletniego dyrektora, który wprawdzie nie cieszy się sympatjami, niemniej jednak, jako zajmujący stanowisko kierownicze, nie mógł tak łatwo spłynąć z falą ogólnej redukcji, szalejącej w „Fancie“. — Zaciekawienie wzrosło jeszcze bardziej, kiedy p. Wolfeld po otrzymaniu zwolnienia z dyrekcji we Wiedniu, natychmiast pojechał do stolicy naddunajskiej, gdzie nietylko uzyskał cofnięcie wypowiedzenia, lecz także — sperandę na godność członka rady nadzorczej S. A. „Fanto“. Wrócił więc jako zwycięzca na całej linji.

Jakiż więc — wedle pogłosek — był powód tej dymisji p. Wolfelda?

Niedawno oto bawił w Borysławiu pewien dygnitarz z „Fanta“ z Wiednia, którego p. Wolfeld zaprosił do siebie na obiad. Zaszczycony zaproszeniem gość, czy to z przyzwyczajenia, czy z innych powodów nie zachował się podczas obiadu wedle przepisów „savoir-vivre'u obowiązujących czasem i gdzieniegdzie także w Borysławiu.

Pan z Wiednia zachowywał się z taką swobodą, tak „gemütlich“, że spowodował kilka złośliwych uwag niezadowolonej pani domu, czego następstwem było, że oburzony gość z cierniem w sercu odjechał do Wiednia, skąd następnie z dyrekcji „Fanta“ nadeszło po kilku dniach zwolnienie męża niepobłażliwej gospodyni z posady dyrektora.

Sprawa powyższa wywołała tu dość oryginalne komentarze, zwłaszcza, że sfery naftowe nie mogą jeszcze się pogodzić z myślą, iż los dyrektora mógł zawisnąć np. na — źle trzymanym widelcu.

Zrodziła się tedy myśl, aby uzupełnić wychowanie niektórych panów z Wiednia zapomocą kursu o sztuce obchodzenia się z ludźmi na podstawie Kniggego, albo naszego Rościszewskiego.

Co mówi Nemo:

Półroczny deficyt teatralny: 800.000 złotych.

Zero za zerem w szeregu się toczy
Cyfra się zdaje dziwnie wydłużona.
Czytam, nie wierzę i przecieram oczy —
Więc za rok będzie półtora miliona.

Gmina się nie chce na sztuce bogacić
Teatr nie rzeźnia — mówię nie na żarty.
Lecz tyle grosza bezpotrzebnie tracić,
Tego Czarnowski chyba nie jest warty.

Przez cztery lata był nieróbstwa wzorem,
Piękne tradycje sceny uszczuplono,
I chociaż nie był dobrym dyrektorem
Gmina za niego zapłaci słono.

Fundusz bezrobocia.

Lwów, 10. marca.

Ze sprawozdania cyfrowego, przedłożonego na ostatniem posiedzeniu Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia we Lwowie wynika, że zarejestrowało się do dnia 16. lutego 1925 roku robotników fizycznych pozostających bez pracy we Lwowie i powiecie lwowskim 556, w powiecie żółkiewskim 66. Zasiłek przyznano 298 we Lwowie, 61 w Żółkwi.

Bezrobotnych pracowników umysłowych zarejestrowało się dotąd 729; z nich pożyczkę przyznano i wypłacono 533 osobom w kwocie 27.540 zł.

Przeciwko firmom, które dotąd nie uczyniły zadość wymaganiom ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, zatwierdzono 13 wniosków karnych; 6 spraw karnych odstąpiono prokuraturze przeciw robotnikom za fałszowanie świadectw i niezgłoszenie objęcia pracy.

Uchwalono kołatać w Ministerstwie pracy o objęcie ustawą zakładów pracy państwowych i samorządowych — dotąd nie podlegających ubezpieczeniu.

Powierzono czynności zastępcze Funduszu Bezrobocia Magistratom względnie Urzędom gminnym: Bóbrka, Chodorów, Komarno, Rudki, Rawa Ruska, Sokal, Jaworów, Krakowiec, Gródek Jagielloński, Janów, Mościska, Sądowa Wisznia.

Zarządzeniem Ministra Pracy przedłużony został okres normalny pobierania zasiłków w powiecie lwowskim i żółkiewskim na 13 tygodni, a to do dnia 15. marca br.

Miasto Lwów tem zarządzeniem na razie nie objęte.

Sprawy ruskie.

BUNT KLERYKÓW RUSKICH W PRZEMYŚLU.

Niema żony — niema księży!

Lwów, 10. marca.

(W.) Biskup przemyski wydał podległemu mu Seminarjum duchownemu zarządzenie, że może dopuścić po dwóch— trzech latach alumnów żonatych do wyświęcenia kapłańskiego i to wedle swego subjektywnego ocenienia.

Najstarszym alumnom z IV. roku pozostawił rękę wolną, czy chcą wyświęcać się w celibacie, czy też zawierać małżeństwo. Na skutek bardzo silnej kampanji przeciwcelibatowej, wybuchł pierwszy strajk zainicjonowany zdaje się w celach politycznych między najmłodszymi adeptami na apostołów „ukraińsko-katolickiego“ wyznania.

Mianowicie dnia 5. bm. o godz. 8 rano, klerycy I. i II. roku Seminarjum tego, wysłali do rektora Seminarjum ks. Łakoty deputację z żądaniem odwołania — według ich przekonania — niezgodnego z prawami Cerkwi wschodniej, przymusowego celibatu.

Delegacja wręczyła ks. rektorowi memorjał wystosowany do ks. biskupa Kocyłowskiego usprawiedliwiający przywilej żeniaczki księży ruskich, lecz nie doczekała się żadnej odpowiedzi definitywnej.

Wobec tego jeszcze tego samego dnia o g. 2 popoł. wszyscy słuchacze teologji I. i II. roku w liczbie 46 — w tem 24 z I. roku i 22 z II. roku zgłosili swoje wystąpienie z Seminarjum tłumacząc się tem, że przy dekcji nie żądano od nich przymusowego zrzekania się bezżeństwa.

Jak nas informują, podobny rokosz „żeniaczkowy“ wybuchnąć ma w czasie najbliższym we Lwowie i Stanisławowie i jeżeli nie znajdzie się jakiś sposób kompromisowego załatwienia konfliktu tego, wybuchnie u Rusinów nowa walka pod hasłem: niema żony — niema księdza!

Fejleton „Gaz. Por.“ z d. 9. 3. 1925.

MARJAN HEMAR.

Z Włoch.

Obraz Fra Bartolommea.

Ranek w galerji „Pitti“.

Przypomniało się, co pisał raz Ewers o madryckiem „Prado“. Jakby to on hiszpańskiemu królowi, królowi największych nędzarzy, najliczniejszych żebraków świata, ofiarował kościoły, szpitale, przytuliska, gmachy, albo dla zabawki, sto „Mercedesów“ 92 HP — wzamian za ów jeden szary niepozorny dom pełen pomalowanych płócien. Jakby to założył dla nich ogromny park i wybudował w parku sto pawilonów — osobno dla Rubensa i Velaqueza, Murilla, Rafaela, Leonarda, Tycjana i dziesiątków innych. Jakby się niemi umiał cieszyć, jakby je umiał podziwiać i wzrokiem pieścić obraz za obrazem.

Oczywiście, gdyby był archimiljarderem.

Myśli podobne nie dają w galerji Pitti spokoju. Są to jednak mrzonki, beznadziejne, dzikie i idjotyczne. Nie dlatego, iżby prawdziwy literat nie mógł dorobić się, czy ostatecznie odziedziczyć miljardów — to leży bowiem w sferze możliwości. Ale dlatego, że żaden prawdziwy miljarder nie miałby podobnie literackich pasji. Marząc o tem, jakbyśmy to umieli użyć pieniędzy, jako Morgan, Rockfeller, Ford, czy Vanderbildt popełniamy jeden myślowy błąd. Zapominamy, że cechą miljarderów nie jest kolekcjonowanie obrazów, ale kolekcjonowanie miljardów. Aliści to do rzeczy właściwie nie należy.

Niewiarygodna ilość świetnych malowideł, jakie mieszczą setne sale galerji nie wychodzi obrazom na dobre. Umysł nie jest w stanie, w ciągu kilku godzin nie tylko przetrawić, ale nawet pojąć części istotnych walorów w zysikich arcydzieł. Obrazy, jakkolwiek ostatnio przed rokiem świętym na nowo przewieszone i umiejętnie rozgrupowane działają jak zalew olbrzymiego, barwnopłynnego chaosu. Wrażenie rozbija się co krok, skupia się, rozprasza, mąci i myli i w końcu zostaje tylko żałosna świadomość, jakby to naprawdę silnie i wzruszająco mógł podziałać na nas ten, czy ów obraz, gdybyśmy mogli go widzieć codzień, u siebie w domu co tydzień — ach! — przewieszać go samemu troskliwie i czule na inne miejsce i gdyby był tylko jeden, sam i samotny.

Najsłabsze stosunkowo wrażenie wywarły na mnie najsłynniejsze i najbardziej znane malowidła. Nie chciałem, nawet przed samym sobą uchodzić za snoba tego rodzaju, któremu nie podobają się akuratnie wszystkie rzeczy chwalone przez innych. Na samej każdejkolwiek sposobności do rzetelnego entuzjazmu zależy mi stokroć bardziej, niż na schlebiającej myśli, że entuzjazm mój jest oryginalny wyjątkowy. Toteż z początku zatrzymywałem się najdłużej przed każdym napotkanym obrazem Tycjana, Velasqueza, czy Rafaela. Niestety, zachwyt nie pozostawał w żadnym stosunku do oczekiwania i gotowości zachwytu.

Być może, że nazbyt dobrze znamy co słynniejsze malowidła z tysięcznych reprodukcji. Oryginał nie uderza potem tym wstrząsem, jakiem przejmują rzeczy nieznane — wrażenie, podobnie jak sam obraz, zdążyło się w reprodukcjach rozdrobnić i zmarnotrawić. Przyznaję szczerze że nie porwała mnie ani błękitna „Madonna“ Murilla, ani kilka pięknych Tycjanów, ani Velasquez, ani słynna rafaelowska „Madonna della sediola“. Rozczarował mnie szczególnie gładki Rafael, nie mówiąc już o Rubensie, którego nigdy nie mogłem strawić a zwłaszcza od czasu, kiedym w pierwszym roku moich krótkich studjów medycznych, harатał w prosektorjum nogę tłustej, starszej niewiasty. Nawet największy, mistrz



TEATR WIELKI.
Wtorek 10. bm. „Wesele Figara" (50 proc. zniżki).
Środa 11. bm. „Rigoletto" (gośc. występ S. Kurz).

TEATR MAŁY.
Wtorek 10. bm. „Świt, dzień i noc" z pp. Dębicką i Orzechowskim (50 proc. zniżki).
Środa 11. bm „Świt, dzień i noc" z pp. Dębicką i Orzechowskim (50% zniż.)

TEATR NOWOŚCI:
Wtorek 10. bm. „Agri".
Środa 11. bm. „Agri".

„Spadkobierca". Znakomita komedja Siedleckiego, najlepsza w dorobku scenicznym cenionego pisarza, wchodzi na repertuar Teatru Małego we czwartek 12. bm. Główne bowiem role grają pp. jedna z najlepszych artystek Michnowska, dalej Dębicka, Rybicka, Sieniawska, reż. Sosnowski, Kalinowski, Tartakowicz, Lewicki i Sarnowski. „Spadkobierca" odznacza się wykwintną i doskonałą robotą sceniczną i obfituje w szereg kapitalnych figur. Sztuka Siedleckiego grana będzie przez cały tydzień bez przerwy.

Polska w komedjach Fredry. W niedzielę o godz. 12 w południe odbędzie się w Teatrze Wielkim odczyt Adama Grzymały-Siedleckiego pod powyższym tytułem. Świetny autor studjum o Fredrze, jeden z najlepszych znawców twórcy „Zemsty", zjeżdża umyślnie do Lwowa na zaproszenie Dyrekcji Teatrów. Na odczyt ten w pierwszym rzędzie powinna tłumnie pospieszyć młodzież naszych uczelni, tembardziej, że bilety wstępu będą tanie (2 zł. i 1 zł., loże od 8—12 zł.)

Uroczyste przedstawienie „Halki" odbędzie się we czwartek z powodu przyjazdu sympatycznych Gości Jugosłowiańskich. Jugosłowianie w liczbie stukilkudziesięciu osób zjawią się na tem przedstawieniu, które poprzedzi odegranie Hymnu Jugosłowiańskiego. Dyrekcja obniżyła na to przedstawienie ceny miejsc o 50%.

Nasi artyści za granicą. Znana i wysoko ceniona przez krytykę i znawców oraz miłośników prawdziwej sztuki, primadonna opery wiedeńskiej p. Rena Pfiffer-Lax, odbyła niedawno podróż artystyczną po półwyspie Bałkańskim. Śpiewała w Sofji, Ruszczuku, Filipopolu, Belgradzie i innych większych miastach, odnosząc wszędzie niezwykłe sukcesy. Krytyka wyraża się o śpiewie i grze naszej rodaczki z entuzjazmem, publiczność obrzuciła ją kwiatami, wyprzęgła konie z powozu. Wyrazić jeno wypadnie zdziwienie, że nasza dyrekcja nie stara się pozyskać p. Pfiffer-Lax dla Lwowa.

Z sali sądowej.

Woźny łowcą listów zagranicznych.

Zabierał listy, rzekomo dla kompletowania zbiorów filatelistycznych syna. — Rewizja wykazała jednak, że chodziło mu nietyle o znaczki pocztowe, ile o zawartość listów.

Lwów, 10. marca.

(t.) **Jan Zuba**, woźny pocztowy w oddziale Lwów 2, zajęty był od 1920 r. w sortowni przy ekspedycji listów zwykłych i dzienników. Urzędnik Lagocki zwrócił uwagę, iż Zuba za często chodzi do ustępu i począł go obserwować. Przez uchylone drzwi ujrzał wkrótce, jak Zuba szybkim ruchem **wsunął do kieszeni paczkę listów.** Natychmiast zrobiono rewizję i znaleziono w kieszeni 10 listów zagranicznych i jeden krajowy, starannie zalakowany. Policja przeprowadziła rewizję w domu Zuby, w czasie której znaleziono zagraniczne banknoty.

Indagowany Zuba przyznał, że **zabierał z poczty codziennie około 6 do 10 listów** ofrankowanych markami zagranicznemi. Czynił to dlatego, ponieważ chciał w ten **sposób zaopatrzyć zbiory filatelistyczne swojego synka.** Na pytanie, dlaczego wziął ów starannie zalakowany list z marką polską, odpowiedział, że ktoś przez złośliwość wetknął mu go do kieszeni. Pomimo poszukiwań nie znaleziono jednak w domu zbiorów marek zagranicznych. Zato świadkowie zeznali, iż na drodze do domu Zuby znajdywali zawsze **porte listy z zagranicznemi markami.** Pozatem stwierdzono, iż **Zuba kradł również gazety.**

Wczoraj stanął Jan Zuba przed Trybunałem sędziów przysięgłych, oskarżony o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Rozprawę, której przewodniczył s. Göttinger, odroczono z powodu niejawienia się świadka. Oskarżał **prok. Laskowski**, bronił **adw. dr. Żywicki.**

Wzywamy obywatelki dobrej woli, które pragną trochę wolnego czasu poświęcić twórczej pracy społecznej, ażeby zapisywały się do Ligi K. P. Przypominamy, że Liga utrzymuje ochronkę im. Piłsudskiego, liczącą 70 dzieci, przygotowuje budowę domu im. Dulębianki, na który grunt już posiada, oraz bierze udział w pracach zrzeszeń humanitarnych i społecznych. Dnia 27 marca o godz. 6 wiecz. w lokalu Ligi, pl. Akademicki 1, odbędzie się walne zebranie członkiń. Przed i po zebraniu przyjmowane będą zapisy nowych członkiń w sekretarjacie Ligi.

Wystawa wynalazków polskich. Celem zaznajomienia społeczeństwa z wynalazkami, zgłoszonymi i opatentowanymi w Państwie Polskiem oraz celem zachęcenia szerszych warstw do pracy w kombinacjach wynalazków, urządzona zostanie w pierwszych dniach kwietnia b. r. kilkudniowa ruchoma wystawa wynalazków polskich we Lwowie, a następnie w innych większych miastach Polski. Wszystkich wynalazców polskich uprasza się o bezwłoczne nadsyłanie swoich wynalazków, czy też wzorów użytkowych, a ewentualnie nawet poważnych projektów, nadających się do zrealizowania. Dokładne opisy sposobu użycia uprasza się dołączać. Adres: Sekretarjat Wystawy: Lwów, ul. Pełczyńska 5a I. p.

Program Kasyna i Koła lit. art. na bieżący tydzień: Wtorek 10. bm. godz. 19.30: Dyskusja nad referatem prof. Dra J. G. Pawlikowskiego „Swojszczyzna a kultura". Czwartek 12. bm. godz. 19.30: Wykład prof. Un. dra Wojciecha Rogali pt. „Naturalne bogactwa Polski (z pokazami).

W sprawie kolonji letnich. Celem wyjednania w Min. Pracy i Opieki Społ. kredytu na subwencjonowanie kolonji letnich dla dzieci, aby zamiar ten zgłosiły pisemnie w Województwie, najpóźniej do 20. bm. dołączając plan organizacyjny kolonji. (Miejscowość, charakter kolonji: (lecznicza, wypoczynkowa, półkolonja), ilość dzieci, preliminarz budżetowy).

Związek Muzyków-Pedagogów urządza koncert Chopinowski dnia 15. marca br. w małej sali Tow. muz. o godz. 4.30 popoł. Słowo wstępne wypowie dr. Br. Wójcikówna, dzieła Chopina wykonają pp. Setmajerówna, Budynowa, Magiecowski, Szmar i Szczepański.

Odczyty „Technickiego Tygodnia Akademickiego". Wtorek dnia 10 bm. o g. 20. w sali VII. Politechniki odczyt prof. dr. inż. M. T. Hubera pt.: „Rzut oka na dotychczasowy rozwój i przyszłość lotnictwa". — Środa dnia 11 bm. o godz. 19 w sali II. Politechniki odczyt inż. J. Lipsza pt., „Znaczenie przemysłu chemicznego dla Obrony Państwa i zagadnienia chemji w lotnictwie". **Wstęp wolny.**

Polskie Towarzystwo Politechniczne ul. Zimorowicza l. 9. We środę dnia 11 marca br. o godz. 6.15 wiecz. odbędzie się zebranie tygodniowe, na którym p. inż. Wilhelm Borowicz z Poznania wygłosi odczyt pt.: „Nowe prądy w teorji konstrukcji turbin parowych". Goście mile widziani.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 10. bm. o godz. 18 w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8. Wykład prof. S. Kulczyńskiego pt.: „Flora północnego brzegu Sahary" (z obrazami świetlnemi).

Uniwersytet Ludowy im. Mickiewicza „Wszechświat a człowiek". 11. marca: środa prof. dr. Szymkiewicz: „O ważniejszych typach roślinności krajowej i obcej". 13. marca ciąg dalszy tego wykładu. Sala Muz. Przemysł., ul. Hetmańska, pocz. o 7 wiecz.

Posiedzenie Zarządu Lwowskiego okręgowego Związku Lekko-atletycznego odbędzie się we czwartek 12. bm. o 7 w. w mieszkaniu WPana kpt. lek. dra Petera Janusza przy ul. Kurkowej l. 25 I. p.

Z lwowskiego radjoklubu. Z dniem 1. marca br. otwarta została w lokalu I. Radjoklubu we Lwowie, przy ul. Bourlarda 5 II. p. pracownia mechaniczna dla bezpłatnego użytku członków. Pracownia zaopatrzona jest we wszystkie narzędzia potrzebne do budowy aparatów odbiorczych i jest dostępną za uprzedniem porozumieniem z gospodarzem klubu. Zebrania dyskusyjne odbywają się każdego poniedziałku o godz. 7 wieczorem. Zgłoszenia nowych członków w poniedziałki od g. 6—7 w.

(—) **Agnoskowanie zwłok nieznanego mężczyzny**, znalezionych przed kilkunastu dniami w lesie tzw. „Pirogówka" nastąpiło wczoraj. Mianowicie wójt z Winnik z fotografji rozpoznał Aleksandra Jaworskiego robotnika z Czułkowa, który z końcem stycznia był w Winnikach u swoich znajomych.

(—) **Przejechany przez pociąg w Krzywczycach, defraudantem?** Przedwczoraj donieśliśmy, iż na torze kolejowym między Podzamczem a dworcem Łyczakowskim na terenie Krzywczyc, znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny przejechanego przez pociąg. W dniu wczorajszym policja otrzymała wiadomość, że są to zwłoki Władysława Czerkawskiego, inkasenta fabryki octu Hellwiga na Zniesieniu, który sprzeniewierzył na szkodę firmy kilka tysięcy złotych, pieniądze przetrwonił a z obawy przed odpowiedzialnością popełnił samobójstwo. Wczoraj do wieczora jeszcze nie zdołano ustalić prawdziwości tej wiadomości.

(—) **Zguba czy kradzież.** Józef Dąbrowski, podlekarz, zam. przy ul. Piekarskiej 17, doniósł wczoraj policji, że podczas obiadu w Kasynie oficerskiem przy ul. Fredry, postradał portfel zawierający gotówkę 237 zł., dolarówkę oraz legitymacje. Poszkodowany nie wie czy pieniądze zgubił, czy mu też je skradziono.

(—) **Zuchwały napad na posterunkowego.** Do pełniącego służbę pod mostem kolejowym przy ul. Zamarstynowskiej post. Wilkoczyńskiego przystąpił wczoraj niejaki Stanisław Naworski i począł go wyzywać obelżywymi słowami, wreszcie rzucił się na Wilkoczyńskiego, chwytając go rękami za piersi. Napadnięty odtrącił napastnika, lecz ten nie dał za wygranę, ponowił napad, usiłując wyrwać posterunkowemu karabin. Wilkoczyński wreszcie użył broni i bagnetem nasadzonym na karabin lekko zranił w ucho Naworskiego, którego następnie aresztował.

(—) **Ujęcie apaszów.** Za pokłócie nożem Rogera Rawickiego buchaltera garbarni „Nowość" onegdaj wieczorem przy ul. Zimorowicza, aresztowano wczoraj Stanisława Ankiewicza, Fr. Pawłowskiego i Antoniego Fiałkowskiego.

(—) **Za włóczęgostwo** oddano wczoraj do aresztów policyjnych 13-letnią Rachelę Ring rodem z Turki, oraz 43-letniego Abrahama Zwillingera, z zawodu krawca, których przytrzymano włóczących się bez celu na dworcu gł.

(t) **Zbłąkana kula.** Filipina Kotliniewiczowa, lat 55, idąc do kościoła OO. Franciszkanów, została postrzelona w nogę przez zbłąkaną kulę z flobertu. Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło Kotliniewiczowa i pozostawiło ja opiece domowej.

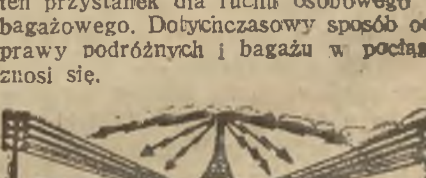


10. bm. prem. Grabski wydaje obiad na cześć posła St. Zjednoczonych Pearsona.

Jak Warszawa balowała. (Z) W ciągu tegorocznego karnawału odbyło się w Warszawie 270 wielkich publicznych balów. Frekwencja publiczności wynosiła przeszło 50 tys. osób. Uzyskany przez miasto podatek z tego źródła wyniósł z górą 60 tys. złotych.

(m) **Zakres czynności ekspedycyjnych** stacji Koniuchów (Stryj-Ławoczne) ogranicza się z dniem 15. bm. tylko na ruch osobowy i przesyłki całowagonowe. Przyjmowanie przesyłek drobnicowych jest wzbronione. Przewóz bagażu z Koniuchowa odbywać się będzie za opłatą w stacjach przeznaczenia.

(m) **W przystanku osobowym Rychcice** (szlak Drohobycz-Sambor) zaprowadza się sprzedaż biletów i otwiera się ten przystanek dla ruchu osobowego i bagażowego. Dotychczasowy sposób odprawy podróżnych i bagażu w pociągu znosi się.



(t) **Polski Dom Emigracyjny otwarty** został w Nowym Jorku pod nr. 425—427 West 44 th ul., utrzymywany przez Związek Narodowy Polski. Do domu tego przyjmowani będą wszyscy Polacy, potrzebujący na pewien czas dachu nad głową w Nowym Jorku. Dom jest urządzony z komfortem i na 80 pokoi.

Zgon księcia pruskiego. Książę Wilhelm Fryderyk pruski zmarł wczoraj w Weissenhirsch, koło Drezna. Był on młodszym synem ks. Albrechta, który był swego czasu regentem w Brunświcku.

wszystkich czasów, Rembrandt, tracił wiele, pozbawiony należnych mu surowych, ciemnych li ji otoczenia, rzeźbionych w dębie boazerji i półmroku wysokich komnat. Rzucony w pstrokaciznę kolorów gasł i gubił cudowny urok półświateł, nuansów i przesubtelnych cieni.

Jeden jedyny nieznany mi przedtem obraz wynagrodził w trójnasób wszystką udrękę szukania, rozczarowań i znużenia: Fra Bartolommea „Il Depozio di Croce" — zdjęcie z krzyża.

Nie potrafiłbym go w żaden sposób „opisać". Człowiek, któryby to umiał, byłby równie genjalny, jak cichy braciszek — mistrz. Musiałby stworzyć w języku hałaśliwym i niesfornym smutek dostępny tylko aniołom i słodycz tak bolesną, tak rzewną i szlachetną, że znieważa ją każda w słowo obleczona myśl.

Dok. nast.

—0—

Życie towarzystw.

Wieczorek ku czci Ameryki w Sokole-Macierzy.

Lwów, 10. marca.

W dniu 28. lutego br. urządził Sokół-Macierz uroczysty wieczór ku czci Tadeusza Kościuszki, jako swego patrona, co odbywa się corocznie od czasu powstania Sokolstwa. Tego roku połączono obchód ku czci Kościuszki z hołdem dla pamięci śp. prezydenta Wilsona i Stanów Zjednoczonych Ameryki. Jest to myśl szczęśliwa, aby wypadki narodowe łączyć z dziejami innych, zwłaszcza zaprzyjaźnionych narodów i wykazywać, że Polska w pochodzie ludzkości doniosłą odgrywała rolę. Dla takiego zestawienia pamięć Kościuszki szczególnie się nadaje. Wieczorek utrzymany był w tonie uroczystym, sala przybrana odświętnie, na estradzie biust Kościuszki, sztandary amerykańskie i francuskie. Zaszczycili też wieczór najwybitniejsi przedstawiciele Lwowa: Wojewoda p. Garapich, generał dywizji p. Malczewskim, p. Thulie z grupą 7 oficerów jako delegacja Komendy miasta, generał brygady dr. Ballaban, prezydent Sądu p. Czerwiński, prokurator p Malina, prezes p. Dembowski, p. Juljan Zachariewicz, autor studium o Mickiewiczowskiem 44, oficerowie przysposobienia rezerw z Rap. Zieliń skim, reprezentanci władz pocztowych, szkół, goście Amerykanie, reprezent. Klubu polsko-francuskiego i wiele publiczności, która interesuje się życiem kulturalnem. Sala Sokoła jest jednak za wielka, by ją można zapełnić szczelnie w dzień powszedni, dlatego wzmianka w „Słowie Polskiem" o pustej sali nie może być braną dosłownie, ani tem mniej za przytyk do Lwowa, który musi pamiętać i o pobycie Kościuszki we Lwowie i tych dobrodziejstwach komitetów ratunkowych amerykańskich i o grobach lotników amerykańskich na cmentarzu obrońców Lwowa.

Słowo wstępne wygłosił prezes dr. Borowiec, wykazując właśnie, że śmierć Pulaskiego w walkach o niepodległość Stanów Zjednoczonych, trudy i zasługi Kościuszki, generała amerykańskiego, razem z Lafayettem ozdobionego orderem mer. Cincinata, jego przyjaźń z Washingtonem, z Jeffersonem, następnie stosunki Mickiewicza z Cooperem i Emersonem, wreszcie przyjaźń Paderewskiego z Wilsonem miała niemały wpływ na stanowisko Ameryki wobec Polski i na sławne artykuły Wilsonowskie z żądaniem jako celu wojny światowej — niepodległości zjednoczonej Polski z własnem morzem. To też wdzięczność Polski dla Ameryki powinna być odczuwaną w społeczeństwie i jej objawy widoczne. Po mowie odegrano hymn narodowy amerykański, który publiczność wysłuchała stojąc, dając tem wyraz hołdu dla szlachetnego narodu.

Drugi mowca p. Olgierd Langer, prof. W. Szkoły Handlowej i przemysłowiec, który studjował w Ameryce, wygłosił przemówienie w języku angielskim, przedstawiając, ile dobrego zrobiły Stany Zjednoczone dla naszego wychodźtwa w ciągu stulecia, jak przychylnie traktowały naszych rodaków, a jak w czasie wojny światowej wspomagały wszelką polską działalność dla niepodległości. Ilu Polaków dostało się przy pomocy Ameryki na pola bitwy francuskie i do armji Hallera, jak Sokolstwo polskie w Ameryce jest popierane. Ameryka ucząc ludzkość pracy, jej organizacji, wysiłku ekonomicznego i struktury życia, staje się powoli nauczycielem ludzkości, a więc i Polski, dla której w Ameryce żyje żywa sympatja.

Hymn polski zakończył tę mowę, przeznaczoną dla szanownych gości Amerykanów, względnie Pań Amerykanek, żon Polaków.

Artystyczna część wieczoru mogła zadowolić najwybredniejszy smak i dostrojona była do całej uroczystości. Entuzjazm wywołała deklamacja prof. Krzyżanowskiego z utworu Ligockiego „Sambra i Moza" francuskiej starej pieśni bojowej. Część wokalną reprezentował znany doskonały zespół śpiewacki „Bard", oraz soliści p. Irena Hubełówna i Tadeusz Szymonowicz, których wysoce artystyczny śpiew wywołał burzę oklasków i zmusił do powtarzania pieśni. Zakończyła uroczystość gra p. Józefa Drohomireckiego na wiolonczeli, której technika i oddanie wzbudziły prawdziwy dziw.

Uprzejmość p. pułk. Zulaufa umożliwiła popis orkiestry 19 pp. pod batutą znanego p. Adama Osady.

Wieczór ten wywoła zapewne wzajemne uczucia w Ameryce, to też dobrze zrobił Sokół, dając inicjatywę do tego rodzaju uroczystości.

—o—

Zagadkowa fabryka monet polskich używanych jako ozdoby.

Należy stwierdzić, gdzie jest źródło tego nowego przemysłu.

Lwów, 10 marca.

(t.) Nadchodzą wiadomości z prowincji, iż na jarmarkach i w sklepikach galanteryjnych pojawiły się w wielkiej ilości różne ozdoby metalowe, jak spinki do koszul i mankietów, kolczyki, broszki i t. p., wykonane na wzór zdawkowych monet polskich. Najwięcej towarów tych pokazało się w Nisku. Pytani o pochodzenie ich, sprzedawcy odpowiadają, że fabryka tych ozdób znajduje się w jakiemś większem mieście, prawdopodobnie w Łodzi lub w Warszawie, a oni nabywają je u hurtowników.

Byłoby wskazane, aby władze zajęły się bliżej tą sprawą i zbadały, gdzie jest fabryka tych ozdób, oraz czy w fabryce tej jest zarazem i mennica, czy też jako surowca do swoich fabrykatów używa ona gotowych monet zdawkowych, bitych w mennicach państwowych. I pod jednym i pod drugim względem sprawa jest nader interesująca.

Kącik dla Pań.

ZWIERCIADŁO.

Lwów, 10 marca.

Żadna z pań nie zaprzeczy, że zwierciadło jest najniezbędniejszym przyjacielem i doradcą kobiety, że bez jego pomocy nie sposób uczesać się ni ubrać, nie sposób pielęgnować swej cery i urody, jak też wybrać dla siebie odpowiednią barwę i fason stroju.

To też nie tylko kobiety próżne, lub też rozlubowane w swojej urodzie, uciekają się do tego wiernego doradcy, a mylnem byłoby przyjmować za słuszne, dość często wypowiadane twierdzenie:— przegląda się w zwierciadle, to się sobie podoba... ——

Raczej więcej uzasadnienia miałaby teza wprost przeciwna. Kobieta, zdająca sobie sprawę z braków swojej urody, musi więcej czasu i uwagi poświęcić zwierciadłu, aniżeli kobieta piękna.

Tylko chodzi właśnie o to, aby rzeczywiście ze zwierciadła umiała i chciała uczynić sobie przyjaciela a nie pochlebcę. A to ostatnie zdarza się aż nazbyt często. Nie wierzymy poprostu tej przykrej prawdzie, jaką nam powie zwierciadło, czy też odnośnie do stroju, lub kapelusza, w jaki ubraćbyśmy się pragnęły. I wtedy tak długo prowadzimy z niem targi, tak długo suggestjonujemy sobie odmienne wrażenie od tego, jakie dało nam ono bezpośrednio, aż zmienia się jego mowa, krytyka łagodnieje i w zwierciadle odbija się nie nasz obraz rzeczywisty, lecz ten, któregośmy tam dostrzec pragnęły.

Zwierciadło jest prawdomówne i ostrzeżeń jego nie można lekceważyć. Pamiętajcie o tem miłe czytelniczki, a wyjdzie Wam to niezawodnie na korzyść. Zresztą posłuch jego radom jest tylko tak długo przykry, dopóki się do niego nie potrafimy wdrożyć przez odpowiednią dyscyplinę. Wprawdzie bowiem odmówi ono nam wielu rzeczy, które wydają się nam ponętne, jednakowoż z pewnością zawsze zdoła na to miejsce wyszukać dla nas coś, co może mniej świetne samo w sobie, zdoła w korzystniejszą oprawę ująć naszą własna osóbkę.

Nina.

Z życia ekonomicznego

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 9 marca.

Obroty w akcjach niekotowanych ograniczyły się do kilkunastu zaledw. transakcji. Gazy wschodnie i zachodnie lekko zwyżkowe. Jaworzno utrzymane. Przeworsk notował 290·00 za okazicielskie akcje (ostatn. 280). Zapotrzebowanie na większą pozycję Elektrosan (około 15.000 sztuk). Oferty kupna Radziwiłła po 1·60, bez transakcji. Za Superfosfat żądano 3·00. Kilka tysięcy Gazociągów kupiono po 0·24½. — Reszta papierów bez zmiany.

Na targu akcji bankowych sporadyczne transakcje w Banku Rolniczym, Handlowym, Małopolskim i Związku Spółek zarobk. (po 13·50), nadto notowania w akcjach Bku Hipotecznego i Przemysłowego.

Akcje przemysłowe nie wykazują wyższych wahań kursowych i utrzymały się przeważnie przy kursach piątkowych. — Lekko podrożały przy zwiększonem zainteresowaniu Oikosy, które zakończyły kursem 2·90, — Spadły w cenie zaś akcje Parowozów, przy końcu oddawano po 0·65. — (ostatni kurs po 0·72). — Akcje handlowe, papiery procentowe i państwowe bez obrotów. — Ruch naogół słaby. — Tendencja utrzymana. Usposobienie rezerwowane.

OBROTY W AKCJACH.

Bank Hipoteczny 0·56, 0·57, 0·58, Małopolski 0·32, 0·33, Handl. 4·00, Przemysłowy 0·36, Pokred 0·07½, 0·08, Z. B. K. 0·17, 0·17½, Rolniczy 0·55, Zarobkowy 13·50, Browary 9·75, 9·80, Chodorów 4·80, 4·75, 4·90, 4·85, Chybie 6·00, 5·95, Cielski 3·00, Gazolina 1·90, 1·85, Oikos 2·90, Parowozy 0·70, 0·68, 0·67, 0·65, Pezet 0·31, 0·31½, Nafta 0·67, 0·66, 0·65, P. T. B. 0·60, Rokszawa 2·10, Siersza gór. 5·00, Zieleniewski 13·00, Tespy 5·80, 5·85, 5·90, 5·95.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Arma 1·65. Azot 0·30. Brugger 0·47. Elóktosan 0·13½, 0·13. Gazy wschodnie 12·75. Gazy zachodnie 3·15. Gazociągi 0·24½, nf. 0·22. Jaworzno (100) 13·50, (25) 14·00, 14·05, 14·10, 14·15. Lesienice 1·60. Olkusz 1·15. Przeworsk (okaz.) 290·00. Schön 57·00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

N. Jork 5.19 5/8, Londyn 24.78, Paryż 26.975, Wiedeń 73.20, Praga 15.43, Włochy 21.31, Bukareszt 2.57, Berlin 123.725, Belgrad 8.35. (AW.)

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Dolary 40460, marka niem. 16750, ang. 3367, franc. 3670, włoskie 2903, jugosł. 1133, polskie 13540—13640, rumuńskie 13540, węg. 9740, czeskie 2094.

Akcje: Zieleniewski 177, Apollo 670, Silesia 13, Fanto 199, Karpaty 142100, Galicja 1300, Schodnica 213, Siersza 63100, Bank Małopolski 4200, Kompas 17000, Portland cement 320, Lumen 8.000, Nafta 160, Mraźnica 40, Browary lwowskie 128.

Giełda zbożowa.

Lwów, 9 marca.

Ożywione transakcje pozagiełdowe w szczególności w życie po cenach nieco wyższych. Ceny pszenicy utrzymane, jęczmienia nieco zwyżkowe.

— Za owies „petkus“ siewny loco Lwów płacono zł. 39.25. — Na ogól poryt przewyższa pogaż. — Tendencja nieco zwyżkowa. — Usposobienie ożywione.

Obroty prywatne.

Lwów, 10 marca.

Wczoraj przed południem lekka zniżka, po południu zwyżka. Obrót średni.

Dolary amer. 5·18¾ do 5·19¼, dol. kanadyjskie 5·15½ do 5·15¾, korony czeskie 0·15¼ do 0·15⅜, leje 0·02½ do 0·02⅝, franki franc. 0·27½ do 0·27¾, frank szwajcarski 1·00 do 1·02 funty szterl. 24·40 do 24·60, ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 3·10 zł. do 3·25 zł. drobne za 1 tys. 1·80 do 2·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·42 do 0·45 gr., korony austr. za tys. 0·07¼ do 0·07½ gr.

Złoto: 20 kor. 21·80 do 21·90, 20 frank. 19·80 do 19·90, 20 marki 24·80 do 25·00, 10 rubli 26.80 do 27·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44⅛–0·44½, 5-kor. austr. 2·30—2·32 floreny 1·18—1·20, srebr. ruble 1·88—1·90 kopiejki za rubel 0·84—0·86

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 9 marca 1925.

Wartość nomin. Mkp.	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	9 marca płacą zł	płacą gr	żądają zł	żądają gr	transakcje
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	55	—	59	0·56—0·58
1000	500	—	Bank handl. pozn.	3	95	4	05	4·00
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	31	—	34	0·32—0·33
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	07	—	09	0·07½—0·08
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	35	—	37	0·36
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	54	—	56	0·55
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	16	—	18	0·17—0·17½
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	13	35	13	65	13·50
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	9	65	9	90	9·75—9·80
1000	3000	25 gr	Chodorow	4	70	4	95	4·75—4·90
1000	2000	50 gr	Chybie	5	85	6	10	5·95—6·00
1000	800	30000	Cegielski	30	60	31	10	31·00
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	80	1	95	1·85—1·90
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	2	85	2	95	2·90
500	750	4 gr	Parowozy	—	64	—	71	0·65—0·70
500	200	1000	Pezet	—	30	—	32	0·31—0·32½
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	64	—	68	0·65—0·67
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	59	—	61	0·60
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	2	05	2	15	2·10
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	4	95	5	05	5·00
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	5	70	6	05	5·80—5·95
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	12	85	13	15	13·00
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
·1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

Ze sportu.

Lwów, 10. marca.

Sekcja lekko-atletyczna I. L. K. S. „Czarni“ komunikuje: Bieg na przełaj (wewnętrzno-klubowy), którym Sekcja lekko-atletyczna I. L. K. S. „Czarni“ otworzyła tegoroczny sezon, zgromadziła na starcie 13-tu zawodników. Trasa przeszło 3 klm. prowadziła z Parku I. L. K. S. Czarni koło boiska T. Z. R. przez park i Corso wuleckie, koło szkoły Korpusu kadetów, przez plac Targów do ul. Ponińskiego i z powrotem do parku Czarnych. Pierwszy przerywa taśmę Postępski w czasie 11 min. 04 sek., 2-gi Kawa 11.10, 3-ci Witkowski, 4-ty Łucki itd. — Organizacja biegu wzorowa. Dopisała również publiczność, która mimo niepewną pogodę zgromadziła się dość licznie w samym parku Czarnych.

MAKKABI—KRAKOWIANKA 4:0.

Kraków, 8. marca. (Tel. G. P.) Dzisiejsze zawody piłki nożnej pomiędzy Makkabi a Krakowianką dały wynik 4:0.

OGŁOSZENIA.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski